



CMR Working Papers

49/107

MAŁGORZATA KRYWULT-ALBAŃSKA

Przyczyny i okoliczności emigracji z Polski w latach 1980. na przykładzie emigracji do Kanady

Lipiec 2011

Spis treści

Wprowadzenie.....	2
I. Emigracja z Polski w latach 1980.....	3
1. Sytuacja w Polsce w ostatniej dekadzie komunizmu.....	3
2. Migracje lat 1980.: liczby, charakterystyka społeczno-demograficzna.....	4
3. Uwarunkowania emigracji z Polski lat 1980. w świetle badań.....	6
3.1. Uwarunkowania polityczne.....	6
3.2. Uwarunkowania ekonomiczne.....	7
3.3. Uwarunkowania społeczne i cywilizacyjne.....	8
3.5. Czynniki indywidualne.....	9
II. Pierwsze dni na „Świętej Ziemi”. Okoliczności imigracji do Kanady oraz przebieg początkowego okresu adaptacji.....	11
1. Okoliczności imigracji do Kanady.....	11
1.1. Rodzinny charakter emigracji.....	13
1.2. Imigracja do Kanady w liczbach.....	14
1.3. Okoliczności imigracji a procesy adaptacji.....	17
2. Problemy adaptacyjne w pierwszym okresie pobytu w Kanadzie.....	19
2.2. W obliczu konieczności kulturowego „przeprogramowania”.....	20
2.3. Problem komunikacji.....	22
2.4. Mit Ameryki i jego rola w procesach adaptacji.....	23
2.5. Znaczenie pobytu w krajach przejściowych.....	27
2.6. Rola migracyjnego kapitału społecznego.....	29
2.7. Uwagi końcowe.....	31
Bibliografia.....	33
ANEKS.....	36
Tabela 1. Ludność polskiego pochodzenia w Kanadzie według danych spisowych w poszczególnych prowincjach i terytoriach Kanady.....	36
Tabela 2. Ludność polskiego pochodzenia według danych spisu powszechnego 2001 w poszczególnych okręgach spisowych Toronto.....	37
Mapa 1. Osoby polskiego pochodzenia w Kanadzie – rozmieszczenie przestrzenne w poszczególnych prowincjach Kanady.....	38
Mapa 2. Osoby polskiego pochodzenia w Kanadzie – rozmieszczenie przestrzenne w Toronto.....	39

Wprowadzenie

Emigracja o masowym charakterze, taka jak ta po roku 2004, ma, jak wiadomo, swoje liczne precedensy w historii Polski. Jednym z takich precedensów były wyjazdy w latach 1980., kiedy to – na skutek złożonego splotu uwarunkowań społecznych, ekonomicznych i politycznych – na stałe opuściło kraj, jak się szacuje, nawet 1,3 mln osób. Większość udawała się do Niemiec (42% wszystkich emigrantów w latach 1980-1989), a w dalszej kolejności do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej (10%), Włoch, Austrii, Francji, Grecji (po około 6%) oraz Kanady (3-4%) (Okólski 1994:37; Slany 1991).

Do Kanady przyjechało w latach 1980. oraz na początku lat 1990. około 100 tysięcy Polaków. Stanowili oni jedną z kolejnych fal polskiej imigracji w tym kraju, której początki – na masową skalę – datują się od połowy XIX wieku (nie licząc pojedynczych jednostek imigrujących znacznie wcześniej na obszar powstającego państwa kanadyjskiego). W odpowiedzi na wprowadzenie stanu wojennego kraj ten stworzył wyjątkowo korzystne warunki dla polskich imigrantów, wprowadzając procedury ułatwiające ich przyjazd, które obowiązywały aż do początku lat 1990., już po upadku ustroju komunistycznego.

Przedstawiona na dalszych stronach analiza uwarunkowań i okoliczności imigracji do Kanady w latach osiemdziesiątych jest pretekstem do bliższego przyjrzenia się uwarunkowaniom i specyfice wyjazdów z Polski w ogóle w tym okresie. Analiza opiera się głównie na zapisach z 94 wywiadów pogłębionych przeprowadzonych między wrześniem 2003 roku, a marcem 2004 roku wśród polskich imigrantów mieszkających w aglomeracji Toronto¹ - jednym z największych skupisk osób polskiego pochodzenia w Kanadzie (zob. tabele 1 i 2 w aneksie).

Pierwsza część artykułu ukazuje uwarunkowania wyjazdów w latach 1980. Umożliwia ona wgląd w sytuację społeczno-ekonomiczną charakterystyczną dla ostatniej dekady funkcjonowania systemu komunistycznego. W kolejnej części ukazano okoliczności imigracji do Kanady w tym okresie, w dużej mierze specyficzne dla tego konkretnego kraju. Artykuł zamyka przegląd czynników warunkujących przebieg procesów adaptacji społecznej w dalszym okresie pobytu, ponownie powiązanych z szerokimi uwarunkowaniami emigracji w latach 1980.

¹ Przeprowadzono łącznie 94 wywiady, przy czym 72 z osobami, które opuszczały Polskę w latach 1980., natomiast pozostałe 22 z emigrantami wyjeżdżającymi w kolejnej dekadzie. Głównym przedmiotem zainteresowania były osoby emigrujące w ostatniej dekadzie komunizmu w Polsce, natomiast emigranci z lat 1990. zostali potraktowani jako punkt odniesienia. Dobór respondentów do badań odbył się na zasadzie tzw. kuli śniegowej. Został on uzupełniony o dobór celowy, tak, aby uwzględnić osoby reprezentujące szerokie spektrum zawodów i pochodzenia społecznego. Większość respondentów stanowiły osoby o wyższym poziomie edukacji, co odzwierciedla jednak prawidłowość charakterystyczną dla emigracji z Polski w latach 1980., w której osoby takie były nadreprezentowane. W głównej próbie znalazło się 38 kobiet i 34 mężczyzn; emigrowali oni zwykle w młodym wieku (38 osób w wieku 25-34; 15 osób w wieku 18-24). Respondenci spędzili w Kanadzie od 11 do 25 lat (w momencie badania). Badania stały się podstawą rozprawy doktorskiej, ich przeprowadzenie umożliwił grant International Council for Canadian Studies (*Graduate Student Scholarship*).

I. Emigracja z Polski w latach 1980.

1. Sytuacja w Polsce w ostatniej dekadzie komunizmu

Na początku lat 1980. zbiorowość polskich imigrantów w Toronto i w całej Kanadzie stopniowo się kurczyła, w miarę wymierania wcześniejszych pokoleń. W tym okresie zauważalny stał się już jednak napływ nowej fali imigracyjnej, która przybierała na sile w trakcie całej dekady, znajdując ukoronowanie na przełomie lat 1980. i 1990. Jej pojawienie się w Kanadzie związane było z panującym w Polsce kryzysem ekonomicznym, społecznym oraz politycznym.

Dla całego okresu istnienia Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej charakterystyczna była utrzymująca się w polskim społeczeństwie duża gotowość wyjazdowa, związana przede wszystkim ze sposobem funkcjonowania gospodarki socjalistycznej, którą cechował permanentny niedobór podstawowych dóbr (Kornai 1985) oraz liczne niespójności i niedorozwój handlu między państwami bloku komunistycznego. Państwowe przedsiębiorstwa okazywały się niewydolne w sterowaniu żywiołowymi procesami społeczno-gospodarczymi (Staniszki 1972), co odbijało się negatywnie na warunkach życia przeciętnych obywateli. Przez cały okres swojego trwania autorytarny system polityczny generował ponadto strumień uchodźców politycznych o zmiennym natężeniu, który nasilił się po upadku „Solidarności”.

Najostrzejszy kryzys gospodarczy miał miejsce na przełomie lat 1970. i 1980. W swej istocie był to jednak także kryzys społeczny i polityczny (Nowak 1984a, Siemieńska 1984). Po okresie napędzanego zagranicznymi kredytami, intensywnego wzrostu w pierwszej połowie lat 1970., kiedy to duża część społeczeństwa doświadczała znacznego polepszenia warunków życia (Krzemiński 1984), nastąpiło kryzysowe załamanie gospodarki, wyraźnie widoczne od 1978 roku (Żekoński 1984:11). W szybkim tempie wzrastała inflacja i spadały dochody realne społeczeństwa, co prowadziło do ograniczania możliwości zaspokajania potrzeb konsumpcyjnych i głębokiego poczucia upośledzenia w tej sferze. Uciążliwość warunków bytu potęgowała zaawansowana dewastacja przyrody, zanieczyszczenie środowiska i klęska ekologiczna w niektórych regionach kraju – w wielu miejscach brakowało wody dla przemysłu i rolnictwa (np. na Górnym Śląsku, Wybrzeżu). Wzrost hamowało zaniedbanie infrastruktury gospodarczej - transportu, łączności, oraz społecznej, np. w ochronie zdrowia, oświacie i wychowaniu, w dziedzinie kultury.

Jak zauważają socjologowie badający polskie społeczeństwo w tym okresie, gwałtowne załamanie materialnych warunków życia było procesem skoncentrowanym zwłaszcza na przestrzeni dwóch lat: 1980-1982 i było dla Polaków doświadczeniem o traumatycznym wręcz charakterze, nie tylko ze względu na szybkość i głębokość zmian w sposobach życia, jakie za sobą pociągało, ale także ze względu na to, że stanowiło dla większości społeczeństwa zaskoczenie (Marody 1991:234). Trudne warunki życia na skutek złego zaopatrzenia sklepów, kolejek i systemu powszechnych kartek żywnościowych, a także brak podstawowych swobód obywatelskich i represje wobec politycznych przeciwników władzy – wszystkie te czynniki złożyły się na wybuch społecznego niezadowolenia na początku dekady lat 1980., które doprowadziło do powstania „Solidarności”. Mimo, iż zapoczątkowane wówczas zmiany zahamowało wprowadzenie stanu wojennego w grudniu 1981 roku, kolejne lata przyniosły stopniową degenerację systemu, aż do jego ostatecznego upadku w roku 1989. Jednocześnie przez całą dekadę pogłębiał się kryzys gospodarczy i obniżeniu ulegała stopa życiowa społeczeństwa. Sytuacja gospodarcza ulegała pogorszeniu, rosła inflacja (zwłaszcza w drugiej połowie dekady) i dewaluacja złotówki. Sytuację

materialną społeczeństwa w niewielkim tylko stopniu zmieniły próby wprowadzenia reform ekonomicznych (Marody 1991:234)².

Trudne warunki życia w ostatniej dekadzie komunizmu dotyczyły szczególnie pokolenie ludzi młodych, nie widzących w kraju perspektyw i szans na karierę zawodową (Rymarczyk 1986). Załamanie nadziei na reformy i wiary w możliwość pokojowego rozwiązania problemów politycznych i gospodarczych po upadku „Solidarności” odgrywało także dużą rolę w podejmowaniu decyzji wyjazdowych. Wśród studentów badanych przez zespół Stefana Nowaka w roku 1983 co trzecia osoba była kandydatem na emigranta (1984). Jak pisał wspomniany autor: „myślę, że jest to najmocniejsza ze znanych mi miar frustracji społecznej w naszym kraju” (1984:59).

2. Migracje lat 1980.: liczby, charakterystyka społeczno-demograficzna

Główną formą mobilności w trakcie całej praktycznie historii PRL były zarobkowe wyjazdy czasowe do krajów socjalistycznych, które - zwłaszcza w drugiej połowie lat 1980. - stały się powszechnie znaną i szeroko praktykowaną strategią radzenia sobie z postępującymi problemami gospodarczymi. Rozwijała się zwłaszcza tzw. turystyka handlowa – wyjazdy zarobkowe pod przykrywką uprawiania turystyki (Stoła 2001:98). Wyjeżdżając na wycieczki do Bułgarii, NRD, na Węgry i do innych państw socjalistycznych, Polacy sprzedawali towary wywożone z Polski i kupowali zagraniczne, które po powrocie sprzedawali z zyskiem znajomym, w komisie, na bazarze lub przez ogłoszenie w gazecie.

Emigracja na stałe miała w okresie powojennym znaczenie marginalne. Na stałe emigrowano przede wszystkim na Zachód, tam jednak znacznie trudniej było wyjechać. Zwiększenie wyjazdów w tym kierunku nastąpiło dopiero w drugiej połowie lat 1970. W przeciwieństwie do migracji do innych państw socjalistycznych, wyjazdy do tzw. krajów kapitalistycznych służyły od początku dla sporej grupy osób jako kamuflaż do emigracji na stałe. W latach 1976-1980 wyjechało i nie wróciło około 35 tys. osób. Naprawdę masowy odpływ miał jednak miejsce już w latach 1980. Szacuje się, że między rokiem 1980 i 1989 wyjechało na stałe ok. 1 300 tysięcy osób³. W omawianym okresie nie było kraju, który miałby porównywalne rozmiary odpływu, dlatego mówi się o swoistym exodusie wędrowców zagranicznych mieszkańców Polski (Slany 1991). Część osób wyjechała tuż przed lub w następstwie wprowadzenia stanu wojennego w 1981 roku; część spośród tych, którzy przebywali w momencie jego ogłoszenia za granicą, zdecydowała się z tego powodu nie wracać i ubiegać o azyl w krajach, w których przebywali, tworząc kategorię uchodźców *sur place* (Slany 1995). Łącznie prawdopodobnie około 150 tys. osób znajdujących się na

² Przywołując dla ilustracji wskaźniki ekonomiczne – np. wskaźnik płacy realnej w 1982 roku wynosił 76,7% płacy z roku 1980 i przez następne lata rósł powoli, by w 1985 roku osiągnąć 81,1% płacy z roku 1980 (*Położenie klasy...*, 1987:526; za: Marody 1991:249).

³ O problemach związanych z oceną wielkości emigracji z Polski w latach 1980. (w dużym stopniu „niewidzialnych” w oficjalnych statystykach tego okresu) traktuje artykuł Okólskiego (1994) i praca Sakson (2002). Artykuł Okólskiego zawiera także szacunki dotyczące liczby emigrantów według różnych dostępnych źródeł oraz ich charakterystykę społeczno-demograficzną. Jedną z trudności oszacowania wielkości i cech emigracji tego okresu np. na podstawie spisów powszechnych wiąże się z faktem, iż wielu migrantów udawało się za granicę podając się za turystów. Przedłużenie pobytu ponad „okres deklarowany” stanowiło wykroczenie w świetle „przepisów paszportowych”, co groziło pozbawieniem różnych uprawnień w Polsce (np. prawa do mieszkania), a także odpowiedzialnością zbiorową członków rodziny (ograniczenie dostępu do pewnych stanowisk i funkcji publicznych oraz utrudnienia w wyjazdach za granicę). Stąd fakt długotrwałej nieobecności w Polsce osób zameldowanych na pobyt stały mógł być ukrywany przed rachmistrzami spisowymi (Okólski 1994:19).

Zachodzie w momencie wprowadzenia stanu wojennego wybrało emigrację stałą (Stola 2001:94). Ich pozostanie w państwach zachodnich umożliwił fakt, iż wiele tych państw przyjęło wówczas bardzo otwartą politykę imigracyjną i stworzyło korzystne warunki dla migrantów, repatriantów oraz uchodźców z Polski.

Emigracja lat 1980. odbiła się w istotny sposób na stanie i strukturze ludności Polski. Wyjeżdżały przede wszystkim osoby w wieku największej aktywności zawodowej, w wieku produkcyjnym (18-44 lata)(Polska była w tym okresie krajem młodym demograficznie – na rynek pracy wchodziły roczniki powojennego wyżu demograficznego). Migracje doprowadziły do wyraźnego osłabienia potencjału demograficznego ludności kraju. Nastąpił faktyczny spadek liczby ludności Polski, którego nie zarejestrowały oficjalne dane spisowe (niedoszacowanie liczby ludności w spisach sięga setek tysięcy osób - z powodu wspomnianej „niewidzialności” emigracji tego okresu; szerzej na ten temat zob. Sakson 2002).

Osoby podejmujące decyzję o wyjeździe były przede wszystkim mieszkańcami miast i charakteryzowały się na ogół wyższym poziomem wykształcenia niż ludność Polski. Wśród migrantów w wieku powyżej 18 lat, którzy opuścili Polskę jako „turyści”, 46% stanowiły osoby legitymujące się wykształceniem co najmniej średnim, a wśród wyjeżdżających na stałe 40% (wśród ogółu mieszkańców Polski zaledwie 33%; Okólski 1996 za: Sakson 2002:16). Miał miejsce swoisty drenaż mózgow, zwłaszcza pod koniec dekady, wiele osób wyjeżdżało bezpośrednio lub wkrótce po obronie dyplomu. Relatywnie duży odpływ osób z dyplomami wyższych uczelni spowodował prawdopodobnie poważny uszczerbek w stanie kadry wysoko wykwalifikowanej. Jedno ze źródeł danych mówi np. o blisko 5 tysiącach lekarzy, którzy w latach 1981-1988 wyjechali z Polski jako turyści, a *de facto* stali się emigrantami długookresowymi (Okólski 1994:54). Wielkość ta odpowiada rocznej liczbie absolwentów wszystkich polskich akademii medycznych w tym okresie. Szczególnie dotknięta przez to zjawisko była nauka polska. Według jednej z ocen (cytowanej w artykule Okólskiego 1994:54) placówki badawcze utraciły wskutek emigracji około 9,5% specjalistów w latach 1981-1991. W latach 1980-1987 wyjechało z kraju 70 tys. wysoko wykwalifikowanych specjalistów, w tym: 47 tys. inżynierów i techników, 3,5 tys. lekarzy, 4,8 tys. ekonomistów, około 4,5 tys. pracowników nauki. Występowała też znaczna selektywność odpływu; w większości dotyczył on jedynie pięciu dyscyplin: medycyny (za granicę wyjechało 14% ogółu zatrudnionych w naukach medycznych), informatyki (13,7%), biologii (10,9%), fizyki (12,5%) oraz chemii (12,5%). Emigrowali oni w mniej więcej stałych kierunkach, nie podlegających w zasadzie zmianom w czasie – do Stanów Zjednoczonych (33,0%), Niemiec (23,4%) i Kanady (13,6%) (Okólski 1994, za: Sakson 2002:16).

Dla ogółu emigrantów głównym krajem docelowym była Republika Federalna Niemiec (dokąd udało się 42% wszystkich wyjeżdżających z Polski w latach 1980-89), następnie Stany Zjednoczone (10%), Włochy, Austria, Francja, Grecja (około 6%) oraz Kanada (około 3-4%)(Slany 1991; Okólski 1994:37). Dla części emigrantów kraje europejskie stały się krajami tzw. „pierwszego azylu”. Te spośród nich, w których znajdowały się obozy uchodźcze (m.in. Austria, Włochy, Szwecja), dla zdecydowanej większości imigrantów stanowiły jedynie „stację przesiadkową” do tych państw, które wybierano jako miejsce stałego osiedlenia się⁴.

⁴ Było to wyraźnie widoczne na przykład w przypadku Austrii. Np. zdecydowana większość uchodźców polskich (56%), która napłynęła do Austrii w 1981 roku, reemigrowała w roku 1982 i jako miejsce emigracji docelowej wybrała kraje zamorskie (USA – 32%, Kanadę – 23% i Australię – 22%) (Slany 1991).

3. Uwarunkowania emigracji z Polski lat 1980. w świetle badań

Analiza motywów emigracji Polaków, którzy znaleźli się w latach 1980. i na początku lat 1990. w Kanadzie, umożliwia wgląd w przedstawioną wyżej, wyczerpująco opisaną w literaturze przedmiotu, sytuację społeczno-ekonomiczną panującą w ostatnich latach istnienia Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej⁵. Szereg okoliczności odgrywał w tym okresie rolę czynników wypychających. Miały one charakter polityczny, ekonomiczny, społeczny oraz cywilizacyjny. Decyzje o wyjeździe pozostawały jednocześnie pod wpływem indywidualnych uwarunkowań o charakterze emocjonalnym i poznawczym.

W zdecydowanej większości przypadków czynników leżących u podłoża decyzji migracyjnych było wiele i często trudno wyróżnić wśród nich jakiś jeden główny, dominujący. Mówi o tym para imigrantów, a ich słowa stanowią swoistą kwintesencję złożonych uwarunkowań emigracji lat 1980.:

(W 57/K/41/1988/W), (W57/M/41/1988/W)⁶

K: Skończyliśmy uczelnie, nie było perspektyw....

M: Pracowaliśmy, nie było perspektyw, nic nie było w sklepach...

K: Było bardzo ciężko, dzieci były małe, nie widzieliśmy w zasadzie... No pracowaliśmy, mieliśmy pracę...

M: Wszyscy Polacy wyjeżdżali w tamtym okresie.

Wśród przyczyn wyjazdu znajdują się czynniki polityczne, najbardziej widoczne u emigrantów zaangażowanych w działalność opozycyjną, ekonomiczne, oddziałujące najsilniej na początku lat 1980., kiedy emigracja była w większym stopniu faktyczną ucieczką od ostrego kryzysu gospodarczego, oraz szeroko rozumiane czynniki społeczne - dezorganizacja i chaos w życiu codziennym, patologiczny charakter stosunków międzyludzkich, a także brak nadziei na zmiany. Na tle ogólnej sytuacji politycznej oraz społeczno-ekonomicznej oddziaływał jednak także szereg czynników indywidualnych, często irracjonalnych, o emocjonalnym charakterze. Były one związane z jednej strony z indywidualnymi predyspozycjami (takimi jak skłonność do podejmowania ryzyka, nastawienie na przeżycie przygody, ciekawość świata, skłonność do ulegania modzie), ale także z ogólną atmosferą panującą w latach 1980. (przynajmniej w niektórych środowiskach), którą określić można mianem swoistej „gorączki migracyjnej”.

3.1. Uwarunkowania polityczne

Emigracja w latach 1980. postrzegana jest często przez pryzmat przede wszystkim sytuacji politycznej panującej w Polsce – określa się ją nawet mianem „emigracji solidarnościowej”, co sugeruje jej ścisły związek z masowym ruchem protestu przeciwko komunistycznym rządów na początku lat 1980. Chociaż sytuacja polityczna oraz związana z nią atmosfera lęku i niepewności co do przyszłego biegu zdarzeń stanowiły istotną okoliczność skłaniającą do poszukiwania dróg wyjazdu z Polski, stosunkowo niewielką część emigrantów tej dekady określić można mianem stricte politycznych. W odniesieniu do ogółu

⁵ Choć warto pamiętać, że rzeczywistość ta widziana jest ze specyficznej perspektywy – osób, które ją odrzuciły decydując się na wyjazd i – co więcej – wspominają ją po kilkunastu latach zamieszkiwania w innym kraju.

⁶ W nawiasie odpowiednio: numer wywiadu, płeć (K – kobieta, M – mężczyzna), wiek, rok przyjazdu do Kanady, wykształcenie (W – wyższe, Wn – niepełne wyższe, Ś – średnie).

emigrantów tego okresu z Polski dotyczy to zarówno około 150 tysięcy osób przebywających w grudniu 1981 roku na Zachodzie, które po wprowadzeniu stanu wojennego zdecydowały się pozostać tam (wśród badanych było ich sześć), jak i emigrujących w późniejszym okresie i ubiegających o azyl w krajach europejskich. Kraje zachodnioeuropejskie stworzyły po prostu bardzo korzystne warunki dla emigrantów politycznych z Polski, co ułatwiło wielu z nich pozostanie w tych państwach⁷.

Emigrantami politycznymi były niewątpliwie osoby zaangażowane w działalność opozycyjną, które po 13 grudnia 1981 roku opuszczały kraj w obawie przed represjami lub były wprost przymuszane do wyjazdu⁸. Nasilenie tego rodzaju wyjazdów nastąpiło po wprowadzeniu stanu wojennego (Kurcz, Podkański 1991:34). Opozycjonistom składano „propozycję” wyjazdu, propozycję mającą charakter „oferty nie do odrzucenia”. Pozbywano się w ten sposób jednostek potencjalnie zagrażających panującemu porządkowi społeczno-politycznemu (Misiak 1991). Odmowa wyjazdu z Polski niosła ze sobą dotkliwe konsekwencje o charakterze administracyjnym, prawnym i politycznym.

Z drugiej strony sytuacja polityczna – zwłaszcza w okresie poprzedzającym wprowadzenie stanu wojennego – skłaniała do emigracji (lub przyspieszała podjęcie decyzji o niej) także osoby nie związane z opozycją, albo mające z nią luźne związki, które obawiały się jednak wybuchu wojny lub całkowitego zamknięcia możliwości wyjazdu. Mówi o tym jeden z emigrantów: **(W 21/M/54/1982/W)** [wyjechałem] *w okresie takiej już bardzo zaognionej sytuacji, no i obawa że nigdy nie wyjadę, najkrócej mówiąc*. Jego decyzja podyktowana była lękiem, że *to się skończy tragedią i zamknięciem furtki*.

W przypadku Kanady czynniki polityczne stanowiły formalną podstawę ułatwiającą przyjazd do tego kraju. W kanadyjskich statystykach za lata 1983-1993 figuruje liczba łącznie 61424 Polaków przyjętych w tym okresie w charakterze uchodźców, najwięcej w latach 1989, 1990 i 1991., a więc de facto już po upadku systemu komunistycznego i zaniku faktycznych, politycznych bodźców do emigracji. Polacy znajdują się w rejestrze uchodźców aż do roku 1993 ze względu na fakt, iż same procedury ułatwiające ich imigrację przestały ostatecznie obowiązywać dopiero po roku 1990, a procedura rozpatrywania odpowiednich podań trwała niejednokrotnie kilka lat (podobnie rozciągnięty w czasie był proces łączenia rodzin).

3.2. Uwarunkowania ekonomiczne

Z Polski lat 1980. emigrowano nie tyle z przyczyn politycznych, ile z powodu panujących tu warunków ekonomicznych. Przekonanie o głównie ekonomicznym charakterze emigracji z Polski w latach 1980. było w polskim społeczeństwie dość powszechne (zob. np. badania Lutyńskiej 1991). W przypadku badanych polskich imigrantów z lat 1980. w Kanadzie czynniki ekonomiczne odgrywały z jednej strony rolę „przyciągającą”, z drugiej natomiast „wypychającą”. Te pierwsze związane były z pragnieniem zrealizowania określonych potrzeb materialnych, wykraczających poza potrzeby podstawowe, niemożliwych jednak do zrealizowania w PRL-owskiej rzeczywistości (typu dobry samochód, mieszkanie itp.). Część emigrujących wymienia w tym kontekście bardzo konkretne cele, których realizacji miał służyć ich wyjazd do Kanady, najczęściej na zaproszenie obecnych tam już krewnych. Wyjazd na jakiś czas, jako tymczasowa strategia – w celu zarobienia na dom, samochód, zamieniał się w przypadku tych osób w emigrację na stałe. Osoby te należały

⁷ Zbigniew Kurcz i Wiesław Podkański szacują na przykład, że liczebność emigracji politycznej lat 1980., nawet przy najbardziej zawyżonych szacunkach, nie przekraczała 20-30 tysięcy osób (1991:35-36).

⁸ Wśród badanych znalazły się trzy takie osoby, nie licząc dwóch kobiet, które emigrowały razem z działającymi w opozycji mężami, zmuszonymi do wyjazdu przez władze.

niejednokrotnie do zamożniejszych, wykształconych warstw społeczeństwa, a ich standard życia był jak na ówczesne warunki dość dobry.⁹

Sytuacja ekonomiczna miała natomiast w większym stopniu charakter „wypychający” zwłaszcza na początku dekady, kiedy to w dużym stopniu nieoczekiwane, dramatyczne pogorszenie warunków życia odczuwane było szczególnie dotkliwie, w sklepach brakowało podstawowych dóbr, a wysiłek wkładany w ich zdobycie był niewspółmierny do rezultatów (zob. np. Górecki, Topińska, Wiśniewski 1984).

3.3. Uwarunkowania społeczne i cywilizacyjne

Źródeł emigracji z lat 1980. szukać należy także w stosunkach społecznych doby PRL, w tym, jak funkcjonowało społeczeństwo. W wypowiedziach emigrantów znaleźć można potwierdzenie wszystkich negatywnych zjawisk charakteryzujących rzeczywistość społeczną doby PRL, o których mówią także inne badania i analizy socjologiczne tego okresu, takich jak: dezorganizacja życia codziennego, patologiczny charakter stosunków międzyludzkich, powszechność sytuacji uwłaczających ludzkiej godności (Borowski 1986, Giza-Poleszczuk 1991, Kurczewski 1985, Marody 1991; Marody, Sułek 1987; Poleszczuk 1991; Siciński 1988, Staniszkis 1986), korupcja i nepotyzm (Radziwiłł, Roszkowski 1994:221)¹⁰, a na początku dekady dodatkowo także dominujące w społeczeństwie poczucie niepewności i braku bezpieczeństwa, które narastało na tle kryzysu gospodarczego i politycznego (w tym obaw przed interwencją radziecką). Wykończenie ciągłą walką o wszystko, psychiczne zmęczenie systemem i jego absurdami jawią się z perspektywy lat jako jeden z głównych motywów wyjazdu z Polski.

(W 15/M/49/1990/W) (...)No więc sprawa zaczęła się od tego, że...my mieszkając w Polsce moja żona kupiła wczasy, wiesz wczasy takie w tej Państwowej Agencji Turystycznej bo innych nie było, tylko prawda była ta....do Jugosławii, ale do Jugosławii był potrzebny paszport i....paszport, nie do krajów socjalistycznych ja myśmy mieli w domu, tylko trzeba było sobie wyrobić normalny paszport. No więc my złożyliśmy podanie, te wszystkie załączniki, rozumiesz, te...te papiery itd., myśmy zapłacili, okazało się że żona nie dostała, ja dostałem z córką, córka miała tam trzy lata chyba. Więc to był główny powód do wyjazdu [...] No i to było takie...nas to rozgoryczyło, że pojechaliśmy wtedy do Albeny, tam do Bułgarii, i po powrocie zdecydowaliśmy się, że tak nie można, no bo to była kpina. To była kpina po prostu, bo gdybyśmy wszyscy nie dostali no to....ja dostałem, córka dostała, no to co, ten urzędnik myślał że ja z córką pojedę, żona zostanie?

(W 89/50/1982/W) (...)A później no zaczęły się te wszystkie historie z kartkami, z żywnością na kartki, z czekoladami na kartki dla dzieci, z cukrem itd. I pewnego dnia

⁹ Opinię taką wyrażali na przykład także mieszkańcy małych miast w badaniach ankietowych prowadzonych przez Zakład Socjologii F UW w Białymstoku w latach 1988 i 1991. Związane było to prawdopodobnie z procedurami przyznawania paszportu i wizy, wymagającymi nierzadko korupcji i posiadania sieci nieformalnych kontaktów, a także z dużymi kosztami podróży. Możliwe także, iż niektórzy wyjeżdżali po to, by nie musieć się tłumaczyć z dochodów osiągniętych nielegalnie w kraju (Cieślińska 1999:150).

¹⁰ Emigrację motywowaną niezgodą na dominację nieformalnych reguł i grup interesów (tzw. układów, powszechnych w dobie PRL-u; Rychard 1983) Kurcz i Podkański nazywają emigracją społeczno-kulturową (1991:41). Piszą oni: „Zjawiska te stały się przyczyną wielu wyjazdów z Polski w przypadku ludzi, którzy nie mogli pogodzić się z realiami życia, kształtowanymi ostatecznie przez osobliwe kategorie społeczne - >załatwiaczy<, >staczy<, >mających dojsia<, >posiadających władzę i bezkarność< i ich dobrowolną, społecznie szeroką klientelę, współtworzącą przez pragnienie własnych korzyści zwyczaję, obyczaję i oblicze całego społeczeństwa”(1991:41).

pamiętam przyszła moja żona, która stała 8 godzin w kolejce po masło, bo mieli rzucić masło, „rzucić” – tak się mówiło kiedyś, w sklepie samoobsługowym, gdzie sklep był długości, ja nie wiem, może z 30 metrów, szerokości z 20 i tam tylko były łapki na myszy i ocet wtedy. Natomiast masło znowu jakiś geniusz wymyślił, że ludzie stali za taką oddzieloną ladą, a oni to masło na końcu postawili i później kazali ludziom prawie, że biec po to masło, z kartkami. Jak moja żona zobaczyła, jak emerycy zaczęli się okładać kulami, laskami i przeskakiwać przez ladę to przyszła zapłakana do domu i powiedziała, że ona... nie będzie tam stała. Wtedy ja powiedziałem, że wyjeżdżamy.

(W 90/M/48/1986/W)jedyne, czego nie było, nie było perspektyw, widziałem koniec.

Czynnikami skłaniającym do wyjazdu mogło być także zahamowanie możliwości rozwoju zawodowego, możliwości samorealizacji, związane z cywilizacyjnym zacofaniem kraju odseparowanego od świata „żelazną kurtyną” i uświadamiane zwłaszcza przez osoby, które jako studenci lub młodzi naukowcy wyjeżdżały na Zachód i znały tamtejszą rzeczywistość. Tym zapewne tłumaczyć należy tak liczny odpływ kadry akademickiej za granicę w latach 1980., o którym była mowa wcześniej. Uwarunkowania te podkreślają zwłaszcza osoby wykonujące wolne zawody, pracujące na uczelniach.

(W 43/M/44/1990/W)(...) w momencie kiedy podjąłem pracę jako asystent na uczelni zacząłem się specjalizować w kierunku protetyki stomatologicznej, a początkowe prace które powinny iść do doktoratu, (...) że...próbowaliśmy cośkolwiek robić i dochodziło do tego, że odkrywaliśmy na nowo Amerykę już odkrytą. Także w pewnym sensie dla mnie nie było to przyjemnością robić coś, pseudo-naukową działalność prowadzić, badania które i tak i tak już dawno były zrobione i dokonane na Zachodzie, opisane dokładnie, także nie widziałem sensu powielania, robienie tej samej pracy.

Wydaje się, że klimat społeczny lat 1980. sprzyjał postrzeganiu emigracji jako jednej z najlepszych strategii radzenia sobie z trudnościami życia codziennego, poczuciem marazmu i braku perspektyw. Wydaje się, że – przynajmniej w niektórych środowiskach - panowała swego rodzaju „gorączka emigracyjna”, mająca zresztą swoje precedensy w historii Polski (np. słynna „gorączka brazylijska” pod koniec XIX oraz na początku XX wieku; Groniowski 1972, 1979; Mocyk 2005). Dominowało przekonanie o powszechności emigracji (jak stwierdził jeden z emigrantów – *wszyscy Polacy wyjeżdżali w tamtym okresie [W57/M/41/1988/W]*).

3.5. Czynniki indywidualne

Obok uwarunkowań specyficznych dla dekady lat 1980. decyzje o wyjeździe z Polski w tym okresie znajdowały się pod wpływem czynników oddziałujących także w innych okolicznościach miejsca i czasu. Chodzi tu zwłaszcza o motywy poznawcze oraz emocjonalne – z jednej strony ciekawość świata i chęć poznania nowych miejsc, ludzi, przeżycia przygody; z drugiej strony – zarówno chęć dołączenia do ukochanej osoby, jak i ucieczki od „toksycznych” relacji osobistych czy rodzinnych¹¹.

¹¹ Więcej na temat uwarunkowań emigracji z Polski w latach 1980. zob. Krywult-Albańska, *Caught in a fever? Social and economic background of emigration from Poland in the 1980s*, w: “Polish-American Studies” (w druku).

(W 54/K/35/1989/Ś)Przypadek.... Przygoda....Żadne polityczne czy żadne ekonomiczne sprawy, nic takiego. Po prostu.... młodość.(...) Wielka pierwsza miłość, wyjechałam. Ja nie planowałam nigdzie wyjechać, bo ja zawsze chciałam zostać w Polsce. I on wyjeżdżał do Kanady, bo jego tata tutaj był, i on był sponsorowany przez swojego tatę.

(W 100/K/54/1990/Ś)(...)znaczy nie, ja w ogóle w Polsce się zdecydowałam, ja się nie boję i to jest właśnie wszystko jedno co to by nie było, ja to wszystko przetrwam. (...)W Polsce całe życie dusiłam się. To znaczy wydawało mi się, że nie tu jest moje miejsce, w Polsce, prawda. Wie pani, szkoła, praca, małżeństwo, dzieci, ale cały czas gdzieś mnie gnało.

(W101/K/45/1985/W) byłam młodą mężatką po studiach i mąż wyjechał do matki do Stanów do Nowego Jorku. I próbował mnie ściągnąć, powiedział, że on nie wróci, bo wtedy właśnie były te wszystkie zmiany w Polsce, a rodzina ucierpiała od komunistów, jego rodzina, dużo tam poginęło, na Syberii itd., także powiedział że on nie wróci do Polski i...jedyną drogą żebyśmy byli razem, tak mi powiedział, otwarcie, to jest to, żebym ja tam pojechała. A ja właściwie byłam zadowolona ze swojej pracy i z sytuacji finansowej też, bo mieliśmy ładne mieszkanie, mieliśmy samochód, takie podstawowe sprawy, nie, także w sumie nie tak źle (...) Bardzo lubiłam Gdańsk, to takie ładne miasto (...) nie było źle, ale wyjechałam dla męża właściwie.

Z perspektywy kilkunastoletniego pobytu w Kanadzie ocena przyczyn wyjazdu mogła w oczach samych migrantów ulec zmianie. Wskazuje na to wypowiedź jednej z respondentek na temat doświadczenia rozpadu swojego małżeństwa – wydarzenia częstego w warunkach imigracyjnych:

(W81/K/48/1985/W)Bo nasze małżeństwo to jest zupełnie osobna sprawa, ono szwankowało już w Polsce, zresztą już kiedyś raz byliśmy w separacji jeszcze zanim mieliśmy dzieci, i trochę to wyglądało, że nasze... jedną z przyczyn naszego wyjazdu z Polski było chyba uciekanie przed tym, co wydawało nam się, że jest powodem naszych małżeńskich problemów, bo oczywiście o wiele łatwiej jest winić innych, czy wszystkie inne okoliczności zamiast spojrzeć na samego siebie, więc żeśmy uciekali od czegoś, a właściwie nie można uciec od tego co siedzi w tobie samym i to co nie grało między nami to było w nas a nie było zależne od takich czy innych zewnętrznych [okoliczności]... Także to małżeństwo się rozpadło w '96, czyli (...) 11 lat po przyjeździe.

II. Pierwsze dni na „Świętej Ziemi”. Okoliczności imigracji do Kanady oraz przebieg początkowego okresu adaptacji

1. Okoliczności imigracji do Kanady

Dla Polaków imigrujących w latach 1980. i na początku lat 1990. do Kanady podjęcie decyzji o emigracji z Polski było z reguły pierwszym etapem procesu, który w wielu przypadkach mógł trwać kilka lat i bywał źródłem doświadczeń o wręcz traumatycznym charakterze. Ich źródłem mogły być już same okoliczności wyjazdu z rodzinnego kraju. Teoretycznie gwarantowane przez konstytucję prawo swobodnego przekraczania granic kraju w praktyce ograniczane było różnego rodzaju restrykcjami, zwłaszcza, jeśli w grę wchodził wyjazd do krajów Europy Zachodniej (Okólski 1994:9). Instytucją służącą kontroli wyjazdów było tzw. Biuro Paszportowe, odpowiedzialne za wydawanie paszportów. Paradoks polegał na tym, że jego funkcja sprowadzała się głównie do odmowy przyznawania tychże paszportów, choć teoretycznie każdy miał do tego dokumentu prawo (Stola 2010:148-157). Przyznawano je nielicznym, np. osobom mającym ważne (w rozumieniu dowolnej interpretacji) powody do połączenia się z członkami rodziny mieszkającymi stale za granicą. Nawet jednak w tych przypadkach uzyskanie zezwolenia wiązało się z uciążliwą i często upokarzającą procedurą administracyjną. W pozostałych przypadkach przeszkody były jeszcze większe i próby otrzymania zgody na wyjazd kończyły się przeważnie niepowodzeniem.

Ilustracją trudności związanych z uzyskaniem paszportu jest historia kobiety, która przyjechała do Kanady niedługo przed wprowadzeniem stanu wojennego (we wrześniu 1981 roku). Jeszcze będąc w Polsce odpowiedziała ona na ogłoszenie zamieszczone w gazecie, w którym zamożna żydowska rodzina z Kanady oferowała pracę dla „pani znającej się na gotowaniu”. Decydując się na wyjazd kierowała się m.in. chęcią znalezienia się bliżej syna, który dwa lata wcześniej wyjechał w ramach studiów na praktykę do USA i nie wrócił z niej. Uzyskanie zaproszenia z Kanady było dopiero wstępem do długiej i uciążliwej procedury. Fragmenty opisu okoliczności przyjazdu znajdują się poniżej. Relacja ta pokazuje, jak wiele determinacji i wysiłku trzeba było niejednokrotnie włożyć w uzyskanie zgody na wyjazd, a i tak dużą rolę odegrał tu szczęśliwy zbieg okoliczności.

(W 60/K/83/1981/Ś)(...) No i za jakieś 3 miesiące, to było latem dostałam już (...) papierki na badania itd., itd. To było wszystko w porządku, wszystko pięknie poszło, no ale trzeba było złożyć podanie o paszport. I tu się zaczęło. Syn wyjechał nie wrócił, więc walka wie pani z biurem paszportowym...na tak zwanej Wilczej, tam odmowy. A zresztą naczelnik tego biura mi wręcz powiedział: „dopóki ten gnój nie wróci to ja pani paszportu nie dam”. I tak to trwało kilka miesięcy. Aż wreszcie wie pani w „Sygnałach Dnia” ja usłyszałam wywiad dziennikarza proszę panią z dyrektorem wydziału...departamentu chyba od spraw paszportów...i z jego kierownikiem, takim kapitanem jakimś Kłosińskim. Więc niewiele myśląc proszę panią po tych wszystkich odmowach, a wysiedziałam się tam nocami...a nuż mi się uda. Może tak...czy bardzo chciałam to nie, ale se myślę gdybym była w Kanadzie, bo się dowiedziałam, że to chodzi o wyjazd do Kanady, to przecież mam szansę zobaczyć się z synem (...).Więc proszę pani no poszłam tam, więc oczywiście w tej poczekalni mnóstwo ludzi, jedna jakaś

recepjonistka, ale jakoś ją dorwałam i mówię do niej, proszę panią ja chcę się zobaczyć z kapitanem Kłosińskim [tu następuje opis drogi związanej z otrzymaniem paszportu; kapitan z MSZ okazał się ludzki i życzliwy i dzięki niemu respondentka otrzymała w końcu paszport]. Ja mówię czy ma pan dzieci. Tak. Co by pan zrobił gdyby syn wyjechał na wakacje nad morze, a przysłał panu pozdrowienia z Chicago? Tak jak mnie. Załatwił sobie wszystko sam [respondentka ta nie wiedziała, że syn wyjeżdża; dalszy opis starań, chodzenia po urzędach, zakończonego uzyskaniem paszportu]. I 15 września stanęłam na ziemi kanadyjskiej. Oczywiście stanęłam z roczną wizą, z umową o pracę i(...) wszystko miałam załatwione.

Polska administracja robiła bardzo duże utrudnienia zwłaszcza osobom wyjeżdżającym na Zachód¹². Zdradzenie się z zamiarem wyemigrowania nawet w tak niewinnej formie jak wymeldowanie się z pobytu stałego w związku z wyjazdem za granicę mogło doprowadzić do udaremnienia wyjazdu z Polskim, stąd też emigracja odbywała się często z pominięciem stosownej procedury, najczęściej pod pozorem wyjazdu turystycznego lub służbowego. W takiej sytuacji duży problem stanowiło jednak sprowadzenie innych członków rodziny, co ilustruje przytoczona wyżej relacja – urzędnicy stawiali wyraźnie warunek, iż uzyskanie paszportu stanie się możliwe dopiero po powrocie osób pozostających za granicą. By zdobyć paszport zdesperowani emigrujący korzystali w związku z tym z jednego z najcenniejszych zasobów w PRL-owskiej rzeczywistości – sieci nieformalnych kontaktów (*wiadomo, w małym mieście, znajomości, udało mi się [W16/K/42/1987/Wn]*) oraz uciekali się do korupcji. W wypowiedziach polskich imigrantów w Kanadzie, zwłaszcza tych wyjeżdżających w „gorącym” okresie na początku lat 1980., często spotkać można dość dramatyczne opisy okoliczności towarzyszących emigracji, którą niejednokrotnie bardziej trafnie należałoby nazwać ucieczką. Ich ilustracją jest poniższy opis, który doskonale oddaje atmosferę wyjazdów tego okresu:

(W87/K/48/1981/W)Ja w Polsce miałam skończone studia polonistyczne, mój mąż studia historyczne, żeśmy pracowali... ja pracowałam troszeczkę w szkole, ale potem nam się urodziło dziecko, więc byłam na macierzyńskim no i jak to w tamtych czasach stałam w kolejkach po mleko, po wszystko. (...) wynajmowaliśmy jakieś mieszkanie. Jeżeli chodziło o jakieś perspektywy życia bardziej takiego no... pozytywnego, to były bardzo, bardzo kiepskie. No i to nas skłoniło, żeby pomyśleć żeby jednak wyjechać, żeby poprawić sobie byt. Nie wiedzieliśmy dokładnie czym to wszystko pachnie, jak to będzie wyglądało. Może gdybyśmy wiedzieli to może byśmy nie zebrali się na odwagę [śmiech] Ale człowiek był bardzo młody, pełen energii, entuzjazmu. (...)najpierw mój mąż wyjechał, wyjechał do Francji, mi odmówiono paszportu [śmiech] (...)i pan milicjant na komendzie mokotowskiej wyjął mój paszport i podanie i tak pomachał mi przed nosem i powiedział: dopóki mąż nie wróci z jego wakacji to proszę nawet nie składać odwołań[śmiech] Także wreszcie załatwiony został ten paszport tak... nielegalnie, za łapówkę no i wyprysnęłam, miałam 48 godzin. W momencie jak się dowiedziałam, że mogę wyjechać, to wszystko się stało w przeciągu 48 godzin, także było to bardzo szokujące, zlikwidować mieszkanie, dziecko moje miało wtedy 14 miesięcy, nie wolno było nic nikomu powiedzieć, szczególnie sąsiad był jakiś donosiciel (...) jego brat pracował w tym... w SB czy tam

¹² Jak zauważają badacze emigracji z Polski, w omawianej dekadzie, przy wszystkich trudnościach wiążących się z wyjazdami lata osiemdziesiąte były i tak okresem względnej łatwości wyjazdu w porównaniu z wcześniejszymi dekadami w związku z liberalizacją „polityki paszportowej” najpierw w połowie lat 1970., następnie w 1981 i wreszcie pod koniec lat 1980. Wyjątkiem był jedynie okres stanu wojennego, kiedy to poważnie ograniczono możliwość tzw. wyjazdów prywatnych (Okólski 1994:9-10; Stola 2001:94).

w czymś takim, no to trzeba było bardzo uważać. Jak tu zlikwidować mieszkanie, powiedziałam, że wyjeżdżam na wakacje do rodziców na lato, także ... ukradkiem w ciągu dnia, jak ten sąsiad był w pracy szybko trzeba było wszystko wynieść, pozbyć się. Był to niesamowity szok, taki wyjazd w przeciagu 48 godzin (...) dostałam wizę, ponieważ miałam koleżankę, która (...) miała francuskie obywatelstwo, więc przez boczne drzwi dostałam wizę do Francji, ten paszport nielegalnie, wujek bilety załatwił. W każdym bądź razie był to tak straszliwy stres, że miałam pierwszy raz w życiu (...) autentyczną amnezję. Mianowicie absolutnie, kompletnie nie pamiętam lotu z Warszawy do Paryża, zupełnie... zupełna luka w pamięci. Tak to było szokujące przeżycie.

1.1. Rodzinny charakter emigracji

W latach 1980. z Polski emigrowano bardzo często całymi rodzinami i w zamierzeniu na stałe lub – w związku z brakiem wiary w zmianę systemu – ze świadomością, że droga powrotu pozostanie na długo zamknięta¹³. Ze względu na uwarunkowania polityczne proces migracji przebiegał etapami. Zapoczątkowywał go często wyjazd stosunkowo młodego mężczyzny, pod pozorem – co charakterystyczne dla tego okresu - wyjazdu turystycznego. Emigracja „nielegalna” była więc pierwszym etapem procesu migracji. Następnie do mężczyzny dołączała jego partnerka (niekoniecznie jednak poślubiona przed jego wyjazdem z Polski) oraz ewentualnie dzieci. Te wyjazdy przybierały na ogół formę emigracji „legalnej” i stanowiły drugie jej stadium¹⁴(Kurcz, Podkański 1991:60; Okólski 1994:44). Taki mechanizm migracji datuje się zresztą od czasów wychodźstwa z ziem polskich pod zaborami; pojawił się on także w okresie międzywojennym oraz po roku 1945 w przebiegu migracji wewnętrznych z centralnej Polski na ziemie zachodnie. W każdym z tych przypadków mężczyzna emigrował jako pierwszy, by następnie sprowadzić sobie dziewczynę zwykle z rodzinnej miejscowości (w przypadku emigracji do Ameryki odbywało się to z pomocą pośredników werbunkowych, towarzyszt żeglugowych itp.) (Dobrowolski 1973:87; Leoński 1979:52).

Podobny, etapowy charakter migracji, której pionierem był mężczyzna, można zaobserwować w odniesieniu do Kanady w latach 1980. - aż do roku 1991 widoczna jest wyraźna przewaga mężczyzn wśród osób imigrujących do tego kraju (około 52%; dopiero w latach 1992-1996 imigracja uległa sfeminizowaniu; Slany 2002:157). Zdarzało się jednak, że stroną inicjującą wyjazd była kobieta, i to ona stawała się pionierką emigracji, a partner dołączał w późniejszym okresie (wśród badanych znalazła się jedna taka osoba).

Jedną z najbardziej popularnych dróg emigracji do Kanady wiodła przez obozy dla uchodźców znajdujące się w krajach Europy Zachodniej – Austrii, Włoszech, Niemczech czy Grecji¹⁵. Niektóre spośród krajów pośrednich stwarzały bardzo dobre warunki uchodźcom z Polski, jednak z różnych powodów pozostawanie w nich okazywało się często niemożliwe lub też sami Polacy nie chcieli przedłużać pobytu. Wpływały na to np. niechętnie postawy miejscowej ludności lub perspektywa trudności z uzyskaniem pełnych praw obywatelskich.

¹³ Z uwagi na liczne ułatwienia charakter rodzinny ma w ogóle znaczna część imigracji do Kanady, bez względu na kraj pochodzenia przyjeżdżających. W latach 1980-1995 aż 2/3 z nich przyjechało do Kanady ponieważ towarzyszyło innemu członkowi rodziny lub ponieważ miało w tym kraju kogoś bliskiego (Thomas 2001:16).

¹⁴ Za hipotezę tę przemawiałyby przewaga kobiet wśród wyjeżdżających na stałe w oficjalnych statystykach Biura Paszportów MSW. Na przykład wśród 3771 osób emigrujących w latach 1986-1988 na stałe do Kanady 34,6% stanowili mężczyźni, natomiast 65,4% kobiety (Kurcz, Podkański 1991:60).

¹⁵ Przykładowo ten ostatni kraj przyjmował w latach 1987-1989 ok. 60-90 tysięcy polskich turystów rocznie; na początku lat 1990. liczebność Polaków w Grecji szacowano na 100 do 150 tysięcy (Romaniszyn 1994:24-25).

Poszukując dalszych dróg emigracji, rzadko wybierano Kanadę jako kraj docelowy. Z analizowanych tutaj wypowiedzi imigrantów wynika, że dla wielu magnesem były przede wszystkim Stany Zjednoczone, gdzie przebywała już dalsza lub bliższa rodzina, panowała lepsza koniunktura gospodarcza, lub które wydawały się mityczną „ziemią obiecaną” tkwiącym w komunistycznym marazmie Polakom. To Kanada jednak stworzyła możliwości, których nie dawały wówczas Stany Zjednoczone – możliwość osiedlenia się, uzyskania stałego pobytu i potem obywatelstwa, a niejednokrotnie także pomocy materialnej w pierwszym okresie po przyjeździe.

Na przestrzeni lat 1980. w trakcie emigracji do Kanady wykorzystywane były sieci migracyjne powstałe jako konsekwencja wcześniejszych fal emigracyjnych z Polski w tym kraju. Polscy emigranci kontaktowali się z mieszkającymi w Kanadzie od lat członkami bliższej lub dalszej rodziny i prosili ich o pomoc w umożliwieniu imigracji do tego kraju. Spora liczba osób przyjeżdżała także początkowo w odwiedziny do krewnych i dopiero na miejscu decydowała się zostać i prosić o azyl, np. pod wpływem wiadomości o wprowadzeniu stanu wojennego. Polska diaspora polityczna w Kanadzie na początku lat 1980. tworzyła się właśnie w rezultacie m.in. decyzji o pozostaniu tych, którzy wcześniej wyjechali (obok odpływu z Polski; Słany 2002:157).

Sieci migracyjne tworzyły się także w obozach dla uchodźców. Poznani w nich Polacy, którzy wyjechali wcześniej do Kanady, stawali się źródłem informacji dla kolejnych imigrantów, a często także źródłem pomocy i wsparcia po przyjeździe. Nie zawsze wiadomości napływające od znajomych znajdujących się już za oceanem były entuzjastyczne, jednak wyobrażenie o Ameryce jako przysłowiowej „ziemi obiecanej” było zbyt silne, by cokolwiek było w stanie je obalić (zob. dalej na ten temat).

1.2. Imigracja do Kanady w liczbach

Według oficjalnych statystyk, w latach 1980-1993 do Kanady przyjechało łącznie od 115 071 do 117 335 Polaków¹⁶. Ich przyjazd umożliwiła postępująca od końca lat 1970. liberalizacja kanadyjskiej polityki wobec uchodźców. W roku 1979 ustanowiono specjalną kategorię uchodźców: *East European Self-Exiled Persons* (Kelley, Trebilcock 2000:406). Osoby z tej kategorii mogły ubiegać się o prawo stałego pobytu w Kanadzie nawet jeśli nie spełniały kryteriów pozwalających na przyznanie statusu uchodźcy zgodnie z konwencją ONZ. Po wprowadzenia stanu wojennego w Polsce, w roku 1982 Polska została dodana do listy krajów w kategorii „więźniowie polityczni i osoby represjonowane” (obejmującej wówczas Argentynę, Chile i Urugwaj). Analitycy podkreślają, że w stosunku do osób z Europy Wschodniej kryteria selekcji potencjalnych imigrantów były zdefiniowane w najbardziej liberalny sposób – musieli oni po prostu przebywać poza swoim krajem (podobnie jak wszyscy uchodźcy) i wyrażać chęć imigracji do Kanady. Sytuacja taka zaistniała w dużej mierze dzięki intensywnej akcji lobbowania rządu kanadyjskiego przez organizacje osób polskiego pochodzenia w Kanadzie (zob. Młynarz 2007).

Pod koniec funkcjonowania regulacji ułatwiających imigrację Polaków gwałtownie zwiększyła się liczba osób, które znalazły się w Kanadzie z różnych przyczyn, skorzystały jednak z możliwości pozostania w tym kraju. W zamierzeniu czasowy pobyt przekształcił się

¹⁶ Ta pierwsza liczba uwzględnia ostatni kraj stałego zamieszkania, ta druga – kraj urodzenia i odnosi się także do osób, dla których przystankiem w drodze do Kanady był któryś z krajów europejskich. Z uwagi na ten fakt liczba imigrantów według kraju urodzenia jest zawsze w każdym omawianym roku większa od liczby osób według ostatniego miejsca stałego zamieszkania.

jednak w wielu wypadkach w emigrację stałą. Aż do roku 1993 Polacy figurują także w kanadyjskich rejestrach uchodźców (z uwagi na wspomniany wcześniej, długi okres rozpatrywania podań o uzyskanie statusu imigranta w Kanadzie).

Liczba imigrantów z Polski, utrzymująca się od czasu wygaśnięcia fali powojennej aż do lat 1980. na poziomie około tysiąca osób rocznie, wzrosła do około czterech tysięcy w roku 1981, by zwiększyć się rok później ponad dwukrotnie. Lata 1983-1985 przyniosły stopniowy spadek zarejestrowanej liczby imigrujących do ponad 3,6 tysiąca. Od roku 1986 liczba imigrantów zaczyna ponownie wzrastać i osiąga największą wartość na przełomie dekady – w roku 1990 Kanada przyjęła od 16 536 tys. do 16 579 tys. Polaków. W sumie lata 1989-1992 to okres najbardziej intensywnej imigracji z Polski w obydwu dekadach, imigracji przekraczającej 11 tysięcy osób rocznie¹⁷. W roku 1993 liczba imigrantów spada prawie dwukrotnie w stosunku do roku poprzedniego i systematycznie maleje w kolejnych latach (zob. tabela 1).

Tabela 1. Imigracja z Polski do Kanady w latach 1979-1996

Lata	Imigranci według ostatniego kraju stałego zamieszkania	Imigranci według kraju urodzenia	Uchodźcy przyjęci w Kanadzie*
Razem imigracja z Polski	123 900	126 755	61 424
1979	1045	1263	
1980	1185	1395	
1981	3850	4093	
1982	8278	9259	
1983	5094	5374	2034
1984	4499	4640	2064
1985	3617	3642	2209
1986	5231	5283	3620
1987	7036	7132	4545
1988	9231	9360	6801
1989	15985	16042	12393
1990	16579	16536	11902
1991	15731	15737	10123
1992	11878	11918	4872
1993	6877	6924	861
1994	3423	3552	-
1995	2302	2440	-
1996	2059	2165	-

* Convention Refugees and Members of Designated Classes by Country of Last Permanent Residence.

Źródło: Immigration Statistics, 1980-1991 (opracowanie własne).

Najchętniej wybieranym przez polskich imigrantów miejscem osiedlenia się była prowincja Ontario, ze stolicą w Toronto (zob. tabela 2). Spora ich część kierowała się także do Quebecu, Alberty oraz Kolumbii Brytyjskiej, niewielka liczba do położonych na preriach -

¹⁷ Rok 1989 to okres nasilenia wyjazdów z Polski w ogóle – jeszcze przed wyborami ostatnia ekipa rządząca z nadania PRL praktycznie zrezygnowała z reglamentacji wyjazdów w ramach tzw. „polityki paszportowej” (Stola 2001:98). Części spośród emigrujących – zarówno tych przebywających jeszcze w kraju, jak i za granicą - wydarzenia ostatnich miesięcy istnienia PRL przypominały sytuację z początku lat 1980., co wpływało na decyzję o podjęciu emigracji lub pozostaniu za granicą.

podobnie jak Alberta - Manitoby i Saskatchewan. We wszystkich tych prowincjach znajdowały się już skupiska polskich imigrantów z poprzednich fal. Pozostałe prowincje przyjmowały rocznie w trakcie całej dekady lat 1980. znikomą liczbę Polaków – od kilku do kilkunastu osób.

Tabela 16. Imigranci polscy w Kanadzie według prowincji osiedlenia*

Rok	Kanada	Nfld.	P.E.I.	N.S.	N.B.	Que.	Ont.	Man.	Sask.	Alta.	B.C.	N.W.T. Jukon
1979	1045	1		2	2	134	572	82	30	164	58	
1980	1185	2		18	2	128	661	99	30	159	86	
1981	3850	4	5	59	15	451	1835	257	110	797	303	
1982	8278	8	1	104	20	992	4093	579	243	1491	739	4
1983	5094	14		37	20	643	2770	333	114	708	448	7
1984	4499	24		62	25	394	2433	284	162	623	488	4
1985	3617	26	6	69	24	342	2185	204	141	343	276	1
1986	5231	20	12	95	33	413	3219	390	190	568	291	
1987	7036	12	20	71	54	726	4558	410	157	618	406	4
1988	9231	10	12	72	54	747	6530	476	193	693	441	3
1989	15985	11	7	79	43	1004	11422	838	176	1817	586	2
1990	16579	19	17	95	34	947	11877	910	150	1845	682	3
1991	15731	9	3	48	14	1001	12256	719	134	969	578	
1992	11878	4		27	6	711	9374	374	25	838	516	3
1993	6877	2		15	6	561	5202	179	22	470	418	2
1994	3423	8		16	2	216	2528	67	12	271	298	5
1995	2302	1		2		152	1744	31	15	162	195	
1996	2059	5		1	1	192	1473	35	20	158	174	

Źródło: Immigration Statistics, 1980-1991 (opracowanie własne).

* Znaczenie skrótów: Nfld. – Nowa Fundlandia, P.E.I. (Prince Edward Island) – Wyspa Księcia Edwarda, N.S. – Nowa Szkocja, N.B. – Nowy Brunswik, Que. – Quebec, Ont. – Ontario, Man. – Manitoba, Sask. – Saskatchewan, Alta. – Alberta, B.C. (British Columbia) - Kolumbia Brytyjska, N.W.T. (North-Western Territories) Yukon - Terytoria Północno-Wschodnie, Jukon.

Imigranci sponsorowani przez rząd kanadyjski kierowani byli zwykle w rejony położone w głębi kontynentu, mniej chętnie wybierane przez przybyszów. Duże miasta przyciągały jednak lepszymi perspektywami znalezienia pracy. Należało do nich także ontaryjskie Toronto. Imigranci, którzy znaleźli się początkowo w różnych innych miejscach Kanady przyjeżdżali tutaj w nadziei znalezienia lepszych perspektyw zawodowych, często zachęceni przez znajomych, którzy przyjechali tu wcześniej. Działo się tak zwłaszcza w okresach recesji gospodarczej (na początku lat 1980. i 1990.), kiedy masowo zwalniano pracowników różnych zakładów w małych kanadyjskich miastach. Większe możliwości znalezienia pracy w Toronto były także związane z liczniejszą obecnością rodaków w tym mieście, co skłaniało część osób do jego wyboru jako miejsca zamieszkania.

1.3. Okoliczności imigracji a procesy adaptacji

Z punktu widzenia przebiegu procesów adaptacji ważne są specyficzne okoliczności, jakie towarzyszyły imigracji do Kanady. Istotne znaczenie mają tu zwłaszcza ściśle związane ze sobą: charakter przyjazdu (któremu przypisana jest odpowiednia kategoria w kanadyjskich statystykach imigracyjnych: uchodźcy, imigranci, łączący się z rodzinami lub osoby przyjeżdżające na wizytę), fakt, czy przyjazd następował prosto z Polski, czy przez kraje pośrednie (zwykle obozy dla uchodźców) oraz kto był sponsorem (rząd kanadyjski, instytucje polonijne, rodzina, przyjaciele, znajomi, mniej lub bardziej przypadkowe osoby). Już na samym początku bowiem inaczej wyglądała np. sytuacja osób, które posiadały w tym kraju rodzinę, a co za tym idzie potencjalne źródło wsparcia, inaczej natomiast imigrantów, którzy po wylądowaniu mogli liczyć wyłącznie na siebie.

Uchodźcy sponsorowani byli zwykle przez rząd kanadyjski i przyjeżdżali z obozów dla uchodźców w Europie Zachodniej, ale także prosto z Polski¹⁸. Również przyjeżdżający na wizytę oraz łączący się z rodzinami imigrowali zazwyczaj bezpośrednio z kraju. Tych drugich sponsorowali współmałżonkowie, tych pierwszych mniej lub bardziej przypadkowe osoby. Dzięki ułatwieniom stworzonym przez rząd kanadyjski o status uchodźcy można było starać się aż do roku 1990, pod warunkiem posiadania dwóch sponsorów, to znaczy osób, które zgadzały się pokryć koszty utrzymania danej osoby przez pewien okres czasu. Wymóg ten traktowany był przez imigrantów czysto formalnie, a dokumenty sponsorskie podpisywały osoby, które sponsorowanych przez siebie Polaków mogły nawet nigdy nie spotkać. W konsekwencji jednak posiadania „podstawionego” czy też „lewego” sponsora zdarzało się, że po wylądowaniu na lotnisku w Kanadzie imigrant mógł być pozbawiony jakichkolwiek źródeł wsparcia.

Sponsorowanie rządowe wiązało się natomiast z dużymi ułatwieniami w pierwszym okresie po przyjeździe. Imigrantom opłacano przelot do Kanady oraz pierwsze miesiące pobytu. Rząd pokrywał koszty utrzymania – krótki pobyt w hotelu, a potem koszty wynajmu mieszkania, umeblowanie, wyżywienie, różne drobne wydatki - nawet do roku czasu. Chociaż część lub całość tych kosztów (np. przelot samolotem) była potem zwracana przez imigrantów, pomoc rządowa stanowiła dla nowo przybyłych olbrzymie ułatwienie. Prawdopodobnie największym była możliwość chodzenia do szkoły i nauki języka, którego większość przybyszów nie znała.

Spora część imigrantów sponsorowana była przez osoby prywatne, a także organizacje i instytucje etniczne. W miarę upływu czasu akcja sponsorowania polskich imigrantów nabierała rozmachu. Zaangażowany był w nią między innymi Kongres Polonii Kanadyjskiej oraz założona przy nim firma imigracyjna. Firma ta powstała z inicjatywy prezesa okręgu Toronto w momencie, gdy wprowadzono wymóg starania się o prawo stałego pobytu w Kanadzie spoza terytorium tego kraju. Polacy byli wyłączeni z tego obowiązku ze względu na system polityczny istniejący w Polsce, mogli natomiast pozostawać na wizach turystycznych u swoich rodzin lub znajomych i starać się o prawo stałego pobytu za pośrednictwem konsulatów, np. w Buffalo i Detroit w Stanach Zjednoczonych. Wspomniana firma zajmowała się między innymi przewożeniem Polaków do tych placówek, by mogli tam

¹⁸ Ten ostatni przypadek dotyczy zwłaszcza działaczy opozycji demokratycznej, którym po stanie wojennym polskie władze „zapropowały” wyjazd z kraju. Kanada była jednym z państw, które oferowały takim osobom wizy umożliwiające imigrację (zob. poprzedni rozdział).

złożyć swoje dokumenty. Funkcjonowała przez ponad dwa i pół roku, do momentu zakończenia programu i ułatwiła pozostanie w Kanadzie około dziesięciu tysiącom osób¹⁹.

Dużą rolę w procesie sponsorowania imigrantów rozsianych po europejskich obozach w krajach europejskich odegrał także Kościół katolicki. W rejonie aglomeracji Toronto prawdopodobnie największe znaczenie miała pod tym względem parafia o. Maksymiliana Kolbego w Mississaudze, obecnie - wraz ze zbudowanym przy niej centrum kultury im. Jana Pawła II - jeden z największych ośrodków życia polskiej zbiorowości w tym regionie. Założona przez polskich imigrantów fali powojennej - osoby, które przeżyły wojnę, przeszły Bliski Wschód, posługiwały się w chwili powstawania parafii nieraz dość już archaicznym, niepoprawnym językiem polskim - stała się instytucją głównie imigracji z lat 1980. Za pośrednictwem powstałej przy parafii placówki imigracyjnej (funkcjonującej na podstawie umowy pomiędzy urzędem imigracyjnym, a kościołami polskimi) w całej tej dekadzie umożliwiono przyjazd do Kanady łącznie ponad 6 tysiącom rodzin. Pracująca tu siostra zakonna mobilizowała rodziny Polaków mieszkających w Kanadzie, które sponsorowały nowych przybyszów. Funkcjonowały grupy wsparcia, które miały na celu pomóc imigrantom w procesie przystosowania, wspierać ich duchowo i materialnie²⁰. Na początku XXI wieku (w roku 2003) większość spośród zapisanych tu 10 685 rodzin stanowili właśnie przybysze z lat 1980. i początku lat 1990. oraz ich dzieci. Przewinęło się przez nią jednak wiele osób, które obecnie nie są już aktywnymi członkami parafii i skorzystały jedynie z akcji sponsorowania. Podobną, choć zakrojoną na mniejszą skalę rolę w ułatwianiu imigracji Polaków odegrały w omawianym okresie także inne polskie parafie w aglomeracji Toronto.

¹⁹ Na podstawie informacji uzyskanych od współzałożyciela firmy, w okresie prowadzenia badań polonijnego dziennikarza i producenta telewizyjnego.

²⁰ Jak podkreślają dzisiaj założyciele parafii, cała ta akcja odbywała się w myśl idei, iż parafia jest wspólnotą, grupą ludzi wzajemnie się wspierających, gdzie starsi imigranci pomagają młodszym, a celem sponsorowania miało być ułatwienie przybyszom przystosowania do nowych warunków, by nie musieli się oni „tułać po hotelach”, lecz by znaleźli się od razu „wśród swoich”. Więcej na temat samej parafii w Mississaudze; zob. Krywult 2006.

2. Problemy adaptacyjne w pierwszym okresie pobytu w Kanadzie

„Byliśmy w ogromnym zmartwieniu bośmy się czuli jak więźniowie na tej ziemi obiecanej, ktore egenci linii okrętowych nam w Polsce przedstawiali jako raj na tem świecie. Pociąg szedł północne linije gdzie tylko można było zobaczyć lasy jeziora tu i tam jakieś buda a reszta pustkowicie co dodawało więcej strachu, że cała Kanada tak wygląda”.²¹

Kontaktowi imigrantów z kulturą kraju przyjmującego towarzyszy często zjawisko określane przez psychologów i antropologów mianem szoku kulturowego, czy też szoku akulturacyjnego (Boski 1991:142; Grzymała-Moszczyńska 2000:33-40; Hofstede 2000:304-306; Ząbek 2002:10-14). Zwraca się tutaj uwagę na fakt, że imigrująca jednostka rozpoczyna życie w odmiennym otoczeniu nie tylko geograficznym, ale przede wszystkim kulturowym, w którym występują inne, niezrozumiałe początkowo zasady postępowania, a znane sytuacje nabierają odmiennego znaczenia. W rezultacie dotychczasowa wiedza o tym, jak reagować w różnych sytuacjach życiowych okazuje się nieprzydatna. Świadomości tej mogą towarzyszyć zaburzenia fizycznego i psychicznego funkcjonowania człowieka, ze stanami lęku i dezorientacji włącznie, poczuciem bezradności i niemożności działania. Występuje zachwianie w rozumieniu własnej roli, oczekiwań, odczuć i tożsamości.²²

Także w doświadczeniach emigrantów z Polski z lat 1980. i początku lat 1990. w Kanadzie odnaleźć można wszystkie symptomy opisywanego w literaturze przedmiotu szoku kulturowego (z wyjątkiem może pierwszego, „euforycznego” etapu towarzyszącego temu procesowi psychologicznemu). Dla przeważającej większości osób Kanada stanowiła otoczenie całkowicie odmienne i często kontrastujące z oczekiwaniami sprzed emigracji. Wydzwięk emocjonalny cytowanej wyżej wypowiedzi emigranta z okresu międzywojennego do pewnego stopnia współgrał z odczuciami części Polaków imigrujących do Kanady kilka dekad później.

Szok kulturowy w pierwszym okresie pobytu w Kanadzie był reakcją na szereg różnorodnych, nowych dla imigrantów elementów otoczenia, począwszy od klimatu i innych aspektów geografii, po sposób zorganizowania życia codziennego i wzory zachowań. Jedna z imigrantek w następujący sposób wspomina na przykład swoje pierwsze wrażenia z pobytu w stolicy Manitoby, Winnipeg, gdzie znalazła się początkowo wraz z mężem i dzieckiem po przyjeździe do Kanady:

(W 87/K/48/1981/W)Pamiętam wyjrzeliśmy z okna tego hotelu i takie fruwały gazety i pełno było takich zapitych Indian. Indian też sobie wyobrażałam zupełnie inaczej, jak z Winnetoo, a to byli tacy Indianie [odżibłej, kri]²³, oni są krótcy, pękaci, dziobaci i „zaprawieni”.

Obraz kontynentu północnoamerykańskiego, ukształtowany przez amerykańskie filmy – pełen przeszlonych drapaczy chmur, tętniących życiem miast – zderzył się z rzeczywistością, którą tworzą olbrzymie odległości i ogromne, puste przestrzenie

²¹ Fragment pamiętnika emigranta z okresu międzywojennego, cytowany w pracy Anny Reczyńskiej (1986:28).

²² Więcej o procesie adaptacji od strony psychologicznej zob. np. Malewska-Peyre 1992 i inni przywołani wcześniej autorzy.

²³ Właściwe nazwy wymienionych plemion indiańskich to Kri oraz Odżibuejowie (Chippewa).

(powierzchnię Kanady, zbliżoną wielkością do Europy, zamieszkuje populacja podobna do liczby ludności Polski). Miasta, w których dominuje niska zabudowa, rozciągają się często na przestrzeni wielu kilometrów (w przeciwieństwie do miast europejskich, gdzie zabudowa jest bardziej skoncentrowana). W samym Toronto jedynie ściśle centrum (*Downtown*) przypomina wielkie amerykańskie metropolie, duża jego część oraz przylegające doń miasta tworzą natomiast krajobraz szerokich, pustych poza godzinami szczytu autostrad oraz ciągnących się kilometrami osiedli małych domków jednorodzinnych, urozmaicony od czasu do czasu skupiskami wielopiętrowych bloków mieszkalnych.

Przybyszów z Europy uderzają na kontynencie północnoamerykańskim przede wszystkim olbrzymie odległości, które sprawiają, że samochód staje się niezbędnym przedmiotem codziennego użytku. Inny uciążliwy aspekt środowiska geograficznego stanowi specyficzny klimat Toronto, związany z położeniem miasta. Zimą temperatury dochodzą do minus trzydziestu stopni z powodu chłodnego, przenikliwego wiatru; latem natomiast zawieszona w powietrzu wilgoć utrudnia oddychanie, tworząc wrażenie przebywania w rozgrzanej saunie (z tego powodu zdarza się, że koszty klimatyzacji latem przewyższają koszty ogrzewania w zimie).

Obok elementów środowiska geograficznego (odległości, klimat), zaskakującym elementem fizycznego otoczenia była dla imigrujących architektura i wyposażenie domów, odbierane jako tandetne, kiczowate i pozbawione gustu. W wysokim stopniu przetworzona, amerykańska żywność wydawała się „sztuczna” i pozbawiona smaku (np. tzw. „wonder bread”, zachowujący świeżość przez kilka miesięcy od momentu zakupu). Polaków wywodzących się z kraju w wysokim stopniu homogenicznego pod względem rasowym i narodowościowym uderzała (wzrastająca na przestrzeni lat 1980. i 1990.) wielokulturowość społeczeństwa Toronto, które zamieszkują imigranci z wielu krajów (tworzący „mieszankę ludzką”, „zbieraninę z całego świata”, „imigracyjny kogel – mogel”, żeby przywołać słowa imigrantów) oraz odmienny sposób zorganizowania życia codziennego.

Pod tymi i innymi względami „europejskość” zderza się w wypowiedziach emigrantów z tym, co „amerykańskie”, z jednej strony w wymiarze estetycznym, z drugiej społecznym. Dotyczy to zwłaszcza osób, które wcześniej przebywały w krajach zachodnioeuropejskich (np. w obozach dla uchodźców) – dla nich Kanada w podstawowym, materialnym aspekcie stanowiła „inny Zachód”, gdzie standard życia był zdecydowanie niższy od europejskiego. Sytuacje, z jakimi się spotykali, bywały tak skrajne, jak w przypadku cytowanej niżej imigrantki:

(W 32/K/45/1989/Wn)(...)Wiele rzeczy było takich...myśmy sobie wyobrażali tą Kanadę ze szkła i stali [śmiech] i nagle wiesz, wjeżdżasz do budynku apartamentowego i walczysz z karaluchami i z dziurami w oknach itd. także to tak troszeczkę inaczej(...).

2.2. W obliczu konieczności kulturowego „przeprogramowania”

Chociaż odczucia związane z zewnętrznymi, fizycznymi aspektami określonego miejsca mogą w istotny sposób wpływać na stan psychiczny jednostki, a co za tym idzie na przebieg procesów adaptacji w poszczególnych jego wymiarach, nie one stanowią o istocie szoku kulturowego. Punktem wyjścia wszelkiej refleksji na ten temat jest oczywiście stwierdzenie, że emigracja to nie tylko przemieszczenie w przestrzeni fizycznej i - co za tym idzie - zmiana otoczenia geograficznego, ale przede wszystkim zmiana otoczenia społecznego i kulturowego, i w związku tym sposobów życia, wzorów zachowania itp. (Slany 1995). Zasadniczym elementem szoku kulturowego są zatem, jak sama nazwa wskazuje, doświadczenia związane z kontaktem z kulturą kraju przyjmującego, w których własna,

często nieświadomiana wcześniej kultura staje się dla jednostki „widzialna”, a wzorce radzenia sobie z rzeczywistością wyniesione z kraju rodzinnego w drugiej ojczyźnie stają się dysfunkcjonalne. Aby sprawnie funkcjonować w nowym otoczeniu konieczne staje się poznanie odmiennych wzorów zachowań i przynajmniej powierzchowne do nich dostosowanie (Halik, Nowicka 2002:14-15).

Życie w Kanadzie wymagało od polskich imigrantów swego rodzaju „przeprogramowania się” (nawiązując do koncepcji „zaprogramowania umysłowego” Geerta Hofstede 2000:304) i dostosowania do innego sposobu zorganizowania życia codziennego i pracy. Świadomość tego faktu oraz nauka, jak postępować w nowych warunkach, przychodziły z czasem, w miarę upływu lat i okresu zamieszkiwania w Kanadzie. Patrząc z dłuższej perspektywy czasu wydaje się, że jednym z głównych wyzwań, przed jakimi stali imigranci z komunistycznego kraju, jakim była w latach 1980. Polska, stanowiło przystosowanie się do kapitalistycznych stosunków pracy. W pierwszym okresie natomiast nauka życia w Kanadzie zaczynała się od najprostszych rzeczy związanych z funkcjonowaniem kanadyjskiego społeczeństwa, począwszy od wiedzy o tym, gdzie zrobić zakupy, po informacje, gdzie szukać pracy i do kogo się udać po pomoc w sytuacjach kryzysowych.

(W 95/M/49/1988/W)(...) zmienić otoczenie to jeszcze nie wszystko, tutaj jest totalnie wszystko inne, nawet śmietniczka na śmieci jest... wygląda inaczej, trzeba wiedzieć gdzie... jak ona wygląda, żeby śmieć wyrzucić, także to... to jest najtrudniejsze.

(W 15/M/49/1990/W)(...) tak jak przyjechałem do Kanady, to człowiek musiał się nauczyć wszystkiego, którądy wchodzić do autobusu...rozumiesz, jak można zadzwonić, gdzie jest telefon itd., tak jak mówiłem z tym biznesem swoim, że ja dałem ogłoszenie nie tutaj gdzie powinienem. Po prostu wszystko...nie było tej osoby która by nam cokolwiek podpowiedziała.

(W 77/K/52/1981/W)(...) mnie to przerażało, bo to był... cała machina funkcjonowania Kanady, której ja nie znałam. Ja nie wiedziałam jak się znaczek kupuje i takie proste rzeczy, które, które dziecko umie i dla mnie to powiedzmy było wszystko nowe. Ta cywilizacja, polegająca nawet na tym, że się zakupy nawet robi przez telefon.(...) Także miałam taką gimnastykę tej codzienności, wymogów po prostu codzienności kanadyjskiej, której nie znałam i to był wielki stres, to był wielki stres i wielki egzamin plus język też. No oczywiście powiedzmy ja byłam pierwszym kontaktem telefonicznym. Ktoś dzwoni do tego wydziału, odbieram ja. I początkowo każdy telefon to był zawal serca. Żeby sprostać, żeby zrozumieć co ta osoba chce, jak ja mam to załatwić itd.

Powyższe wypowiedzi stanowią ilustrację swoistego *tabula rasa*, jakie charakteryzowało stan umysłu imigrantów. Sytuacja, w jakiej się znaleźli, przypominała często autentyczne cofnięcie się do sytuacji dziecka, które od nowa poznaje świat, a zarazem staje przed wymogami dorosłego życia – znalezienia pracy, mieszkania, czy wreszcie porozumienia się z otoczeniem. Przyniesione wypowiedzi imigrantów wskazują jednocześnie na czynniki, które odgrywały największą rolę w radzeniu sobie z tymi problemami – przede wszystkim posiadanie informacji, jak poruszać się w otaczającej rzeczywistości (także znajomych dysponujących taką wiedzą i wsparciem) oraz związana z tym znajomość języka. Ta ostatnia kwestia stanowiła jedno z najpoważniejszych wyzwań, przed którym stanęli imigranci z Polski.

2.3. Problem komunikacji

Znajomość języka kraju docelowego stanowi jeden z najważniejszych czynników determinujących tempo i charakter procesów adaptacji. Chociaż liczna obecność polskich imigrantów w Toronto sprawia, że możliwe jest dzisiaj życie i praca w tym mieście pomimo nieumiejętności posługiwania się językiem angielskim, naprawdę skuteczne funkcjonowanie w społeczeństwie wymaga zdolności do sprawnej komunikacji z otoczeniem. Jej brak wpływa w istotny sposób na doświadczane przez imigrantów poczucie wyobcowania, które utrzymywać się może przez bardzo długi okres czasu, pomimo wielu lat przeżytych w Kanadzie; pogłębia poczucie bezradności w sytuacjach nagłych oraz kryzysowych (poważnych, jak wypadek samochodowy, ale także tak błahych, jak zagadnięcie przez przechodnia); skazuje wreszcie imigrantów na najprostsze prace oraz konieczność obracania się wyłącznie w środowisku własnej grupy etnicznej.

Należy zauważyć, że Polaków imigrujących do Kanady w latach 1980. i na początku lat 1990. charakteryzował brak lub niska jakość tego prawdopodobnie najważniejszego w warunkach imigracyjnych elementu kapitału ludzkiego. Dotyczyło to także osób z wyższym wykształceniem, absolwentów najlepszych polskich uczelni. Biorąc pod uwagę fakt dużej gotowości migracyjnej w polskim społeczeństwie doby schyłku PRL, to, że wiele osób od dziecka marzyło o emigracji lub przynajmniej brało ją pod uwagę na pewnym etapie życia, zaskakiwać musi fakt, że tak małą wagę przykładano do nauki obcych języków. Wydaje się to wskazywać na duży element irracjonalności, jaki towarzyszył podejmowaniu decyzji o emigracji.

(W 13/M/46/1988/W) Znaczy po prostu mówiłem „dzień dobry”, „do widzenia” i właściwie to tam troszeczkę się uczyłem angielskiego kiedyś, ale nigdy w Polsce nie myślałem, że w ogóle będzie mi do czegoś potrzebny i tak się troszeczkę podchodziło w tamtych czasach jak do zła koniecznego, żeby się nauczyć po prostu języka po to, żeby zdać wiesz zajęcia.

(W 34/M/50/1980/W) To znaczy tak, ja dopiero wtedy przyjeżdżając do Kanady rozumiałem jaki błąd człowiek zrobił, że się nie uczył tego angielskiego, i nawet na studiach, gdzie miałem angielski, to tylko na zasadzie, aby zaliczenie było. I mój angielski sprowadzał się do takiej roli, że ja co nieco rozumiałem, ale kłopoty z dogadaniem się były.(...) dalej ten angielski nie jest za dobry(...).

Z drugiej strony, w kraju odciętym od Europy Zachodniej żelazną kurtyną znajomość języków państw leżących poza nią nie była atutem, stąd też możliwości nauki bywały ograniczone. Uczniowie nie mieli kontaktu z żywym, mówionym językiem chociażby z nagrań, nie mówiąc o wyjazdach na Zachód. Znajomość języka sprowadzała się często do znajomości zasad gramatyki i podstawowego słownictwa, poza tym angielski uczony w szkołach był angielskim brytyjskim, którego wymowa różni się od angielskiego używanego w Kanadzie.

Nadrobienie swoistego upośledzenia, jaki stanowił brak znajomości języka, było już po przyjeździe bardzo trudne. W pierwszym okresie pobytu naukę utrudniała konieczność jednoczesnego zapewnienia środków utrzymania, ale także uwarunkowania związane ze środowiskiem społecznym (zawodowym), w jakim obracali się początkowo imigranci. Rozpoczynali oni najczęściej swoje kariery od najprostszych prac, co skazywało ich na

przebywanie wśród osób o „ograniczonym kodzie językowym” (Bernstein 1980:95-96) i niewielkim zasobie słownictwa. Mówi o tym cytowany niżej Polak:

(W 41/M/48/1986/W): (...)bo z Kanadyjczykami jest tak, że jak pani pracuje powiedzmy w fabryce, i ma pani z nimi kontakt na lunchu, no to zasób 300 słów, how are you, jak dzieci(...) no 15-20 słów i cześć, do widzenia. Czasami można jeszcze pójść gdzieś na piwo, ale to wszystko człowiek jest na początku emigracji, na tym no... nazwijmy to dolnym szczeblu drabinki społecznej i też ma kontakty z ludźmi którzy no... głównie jako przerywnik tak jak w Polsce (...) używają słowo 'fuck'. Więc jest trudno się nauczyć w taki sposób. Z drugiej strony wejść w jakieś takie bardziej sensowne środowisko kanadyjskie jest trudno, bo człowiek nie jest partnerem do rozmowy, bo nawet może myśleć bardzo ładnie, precyzyjnie, ale nie potrafi tego wyrazić, bo nie ma narzędzi, w związku z tym wychodzi na kretyna zupełnego i ... i też go w gruncie rzeczy splotawiają(...).

Imigranci znający język byli w stanie w większym stopniu uniezależnić się od etnicznych źródeł wsparcia i informacji, niż ci, którzy go nie znali. Mogli zatem poszukiwać zatrudnienia w pracach wymagających wyższych kwalifikacji, nawet bliższych ich wykształceniu, oraz poza środowiskiem własnej grupy etnicznej, które oferowało pod tym względem ograniczone, dla wielu niezadowolające i nie spełniające ich ambicji możliwości.

Warto podkreślić na marginesie powyższych rozważań, że język jako zjawisko kulturowe stanowi niezwykle złożoną rzeczywistość, obejmującą wiele poziomów. Posiada niuanse środowiskowe, przypisane do określonych kręgów społecznych i profesjonalnych. Nawet te osoby, które przyjeżdżając do Kanady znały angielski, musiały uczyć się od podstaw języka zawodowego, specyficznego dla różnorodnych grup zawodowych. Przede wszystkim jednak język jest nośnikiem znaczeń kulturowych, trudnych do odszyfrowania przez nowych przybyszów, oraz emocji. W pierwszej chwili imigranci jednak nie zawsze zdają sobie z tego faktu sprawę, jego uświadomienie przychodzi z czasem. Świadomość ta pojawia się najczęściej przy próbach przeniknięcia do określonych środowisk społecznych i zawodowych, a także w kontakcie z dziećmi, których socjalizacja przebiega już w społeczeństwie przyjmującym.

Obok znajomości języka kraju docelowego na tempo i charakter przebiegu procesów adaptacji wpływało szereg innych czynników o charakterze zarówno społecznym (głównie sieci migracyjne), jak i świadomościowym. Zagadnieniom tym poświęcona zostanie dalsza część analizy.

2.4. Mit Ameryki i jego rola w procesach adaptacji

Głębokość szoku akulturacyjnego, jakiego doznawali polscy imigranci w Kanadzie przyjeżdżający tu w latach 1980. i na początku lat 1990. pokazuje, jak niewielka była z reguły ich wiedza o tym kraju (dotyczy to nawet osób, które imigrowały już w latach 1990.). Co więcej, wiedza ta stanowiła często pochodną mitu Ameryki, zgodnie z którym kontynent ten jawił się jako miejsce, gdzie przysłowiowe dolary leżą na ulicy. Tego rodzaju mitowi ulegali także polscy imigranci przyjeżdżający do Kanady w okresie międzywojennym i w późniejszych latach. W przypadku omawianej fali imigracji do jego powstawania przyczyniały się z jednej strony okoliczności związane z funkcjonowaniem państwowej propagandy w okresie PRL, z drugiej natomiast opowieści rozpowszechniane przez samych imigrantów. Warto przyjrzeć się bliżej okolicznościom i mechanizmom tworzenia się takich mitów, gdyż wiele z nich wydaje się funkcjonować do dzisiaj.

Propaganda władz Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej stanowiła istotny czynnik wspomagający powstawanie wyidealizowanego obrazu życia na emigracji (Reczyńska 1996). Z jednej strony starano się zataić istnienie procesów emigracyjnych, z drugiej propagowano sentymentalny obraz środowisk polskich imigrantów w różnych krajach świata. Cenzura nie dopuszczała żadnych informacji na temat możliwości wyjazdu za granicę, ani tym bardziej emigracji z Polski, która mimo wszystko miała miejsce – był to temat tabu przez wszystkie lata powojenne z wyjątkiem krótkiego okresu „Solidarności”. Co prawda propaganda nie eksponowała faktu, że proceder taki uchodził za nielegalny, starano się jednak udowodnić, że zjawisko to należy do przeszłości i zniknęło w Polsce wraz z kapitalizmem, w którym było „wyrazem społecznej nędzy”. O kolejnych falach opuszczających Polskę pisano zwykle dopiero po kilku lub kilkunastu latach, podając jako ich przyczyny niemal wyłącznie akcję łączenia rodzin (dotyczącą Niemiec) lub ciekawość świata. Nieliczne publikacje prasowe na ten temat, które zaczęły pojawiać się dopiero po 1968 roku miały wyraźnie odstraszać i dydaktyczny charakter, opisywały ogromną liczbę formalności w państwach przyjmujących, złe warunki w obozach przejściowych, przykłady braku przystosowania, tęsknotę i rozczarowanie, a nawet decyzje o powrocie. Pośrednio starano się w nich udowodnić, że zachwalany dobrobyt Zachodu jest mitem (Reczyńska 1996:73-74)²⁴.

Wbrew jednak oficjalnej propagandzie (a nawet pośrednio za jej przyczyną, gdyż zdawano sobie sprawę z faktu, iż „władza kłamie”), tworzył się wyidealizowany obraz Zachodu oparty na informacjach od osób, które wyjechały wcześniej. Dotyczyło to także Ameryki Północnej, gdzie z Polski emigrowano od pokoleń²⁵. Polacy przyjeżdżający do Kanady w latach 1980., chociaż sami niejednokrotnie byli ofiarami mitu Ameryki, przyczyniali się do jego utrwalania i upowszechniania.

Mechanizm powstawania kanadyjskiego mitu napędzany był przez imigrantów, którzy przechodzili niejednokrotnie trudny pierwszy okres adaptacji i dużym wysiłkiem budowali swoją pozycję w kraju przyjmującym. Bez względu jednak na to, jak głęboki był doświadczany przez nich szok kulturowy i jak długo trwał, większość nie dzieliła się z pozostałymi w Polsce członkami rodziny czy też znajomymi informacjami o tych trudnościach. Dzięki różnicy w poziomie życia pomiędzy krajem wysyłającym i przyjmującym nawet średni poziom zamożności osiągnęły w Kanadzie jawił się w Polsce jako wysoki czy wręcz elitarny. Zarobione ze granicą pieniądze stawały się – dzięki różnicy w kursach walut aż do początku lat 1990. – źródłem pokaźnego jak na warunki polskie kapitału i podnosiły pozycję społeczną i status emigrujących w trakcie wizyt w kraju pochodzenia.

Warto pamiętać, że emigrowano z kraju, w którym już małe dzieci marzyły o wyjeździe do Ameryki, będącej ucieleśnieniem olbrzymich szans i możliwości życiowych. Funkcjonujące w Polsce i związane z tym obrazem oczekiwania odniesienia sukcesu życiowego były tak silne, że powstrzymywały niektórych emigrantów przed powrotem, jak w poniższym przypadku Polaka, który wyjechał do Kanady w roku 1990 za namową i na zaproszenie znajomego. Presja ze strony otoczenia odegrała w jego przypadku dużą rolę jeszcze w momencie podejmowania samej decyzji o wyjeździe:

(W 23/M/35/1990/S)(...)I powiem ci szczerze, że wcale nie miałem ochoty przyjeżdżać do Kanady(...). Byłem na studiach (...), bardzo mi się tam podobało, nie miałem ochoty przyjeżdżać. Natomiast taka była presja jak się dostało np. zaproszenie czy np. wizę do Kanady czy do Stanów, odmówić coś takiego było wręcz nie...nikt by tego nie zrozumiał.

²⁴ Aż do lat 1980. nie wolno było także wydawać polskich autorów tworzących na emigracji, ani pisać na ich temat (Miodunka 1999:95).

²⁵ Według badań prowadzonych w połowie lat 1990. nad orientacjami emigracyjnymi Polaków, USA i Kanada, obok krajów takich jak Francja, Szwajcaria i Włochy, należały do grupy krajów postrzeganych wyłącznie pozytywnie (Kubiak 1997:94).

Więc ja się bardzo bałem szczególnie mojej 'girlfriend', mojej dziewczyny, bo ona była strasznie podniecona tym, że ja mogę wyjechać do Kanady i po prostu jakby ode mnie to zależało nigdy bym nie wyjeżdżał, natomiast bałem się, że będę wyglądał jak jakiś 'loser', więc postanowiłem wyjechać.

Pierwszy okres pobytu był dla tego imigranta bardzo trudny – przyjechał bez znajomości języka, z 300 dolarami, które wydał w ciągu pierwszych dwóch tygodni. Mieszkał początkowo z braćmi znajomego i ich rodzinami (w sumie dziewięć osób) w jednym mieszkaniu, daleko od miejsc, gdzie skupiali się Polacy, i w związku z tym odcięty od źródeł informacji o pracy, jakimi dzielili się ze sobą nawzajem polscy imigranci. Zaczynał od prostych zajęć na budowie i w restauracji. Jak sam wspomina dzisiaj:

(...) powiem ci szczerze np. pierwsze 2 czy 3 lata otwierałem swój indeks i płakałem. Bo wiesz, jak np. myjesz naczynia i otwierasz indeks, i zaczynasz rozmawiać czasami z kolegami ze studiów - utrzymywałem kontakt z niektórymi ludźmi, wiesz oni mówili, że tam podchodzą do egzaminów, i do tego, i do tamtego – miałem poczucie że coś straciłem wiesz. Na pewno coś straciłem.

Pomimo tych trudnych doświadczeń mężczyzna ten nie zdecydował się na powrót. Uzasadnia to w następujący sposób:

Wiesz co, to też było pod tym kątem – naprawdę nie chciałem zostać, nie chciałem zostać. Natomiast znów się bałem, że wiesz, że ludzie coś o mnie pomyślą, w tym momencie już moja rodzina. Wiesz co, była taka presja, wiesz jak to w Polsce, nawet teraz jest tak, tak mi się wydaje, że Ameryka to jest Eldorado, nie, po prostu, jak ci się może nie podobać, to jest niemożliwe. Ja byłem najbardziej tym..., że kiedyś moja mama, dostałem od niej list, i po prostu ona miała takie same podejście – osoba, której najbardziej wierzę. I podejrzewam, że w tym momencie się przestraszyłem, że u niej stracę szacunek. I wiesz, teraz...no teraz już nad tym w zasadzie nie myślę, czy podjąłem słuszną decyzję, już za późno na to.

Przypadek tego imigranta pokazuje jak silnie mogła oddziaływać presja związana z wyobrażeniem o Ameryce, rozciągającym się również na Kanadę, a także jak głęboko presja ta bywała zakorzeniona w świadomości migrujących.

Pomimo olbrzymich nieraz kosztów, jakie ponosili imigranci budując swoją pozycję w kraju przyjmującym i własnych rozczarowań związanych z nieprawdziwym obrazem tego kraju przed emigracją²⁶, z czasem sami stawali się oni źródłem informacji leżących u podłoża wyidealizowanego wizerunku Kanady. „Ofiarą” takich wyobrażeń padła polska imigrantka, która w połowie lat 1990. dołączyła w Kanadzie do męża, który przyjechał tutaj na przełomie poprzedniej dekady:

(W3/K/35/1995/Ś) (...) *O yeah pierwszy okres w Kanadzie był bardzo ciężki, ja przez dwa lata pamiętam chodziłam i płakałam, bo... bo się nie mogłam przyzwyczaić i (...)mnie się wydawało, że ciężko żałuję, że tu przyjechałam, bo wiesz co, wiesz jacy są Polacy? Bardzo dużo Polaków powiem ci, że tutaj się nie odnajduje, dlatego że... to wszystko właśnie przez tych Polaków, którzy są w Kanadzie, zapieprzają dzień i noc i jadą do Polski i wiesz co robią? Jaka jest Kanada piękna, szastają pieniędzmi, choć ja*

²⁶ Można przytoczyć w tym miejscu typowe dla tych emocji wypowiedzi: **(W 11/M/35/1990/W)** (...) *Po prostu nie było to kraj takich możliwości jakich oczekiwałem. Sądziłem że tutaj wszystko da się zrobić o wiele szybciej. Jakkolwiek po jakimś czasie...to bierze bardzo dużo czasu żeby coś osiągnąć w tym kraju. Ale jest to możliwe.* **(W 76/K/44/1989/Ś)**(...) *...wydaje mi się, że największy błąd, jaki ja popełniłam i który wiele ludzi popełnia, to jest tak, że...myślę że w Kanadzie to ...że tu śliwki na wierzbie rosną.*

cię do restauracji zabiorę, paczki, prezenty i jaka nie jest Kanada wspaniała! Przyjeżdżają, tacy właśnie ludzie, namacą w głowie, że Kanada jest przepiękna, że tak jakby się wcale nie pracowało, a się ma pieniądze, i wcale nieprawda. Tu przyjeżdżając do Kanady musisz więcej, nie tylko co więcej, ale po prostu musisz bardzo dużo pracować na to, co masz.

Również inna imigrantka zwraca uwagę na opisane zjawisko:

(W 87/K/48/1981/W) (...) *Nie sprowadziliśmy nikogo i jest... nie, nie sprowadziliśmy nikogo, nie było w naszej rodzinie nikogo, kto by chciał. Z naszych przyjaciół... jedna moja przyjaciółka bardzo chciała, ale jak ja jej wytłumaczyłam... właśnie miała takie pojęcie Kanady, takie błędne, tak samo jak ja miałam. Bo człowiek sobie nie zdaje sprawy, jest dużo mitów, mitów stworzonych zresztą czasami przez nas emigrantów. Nam tutaj jest ciężko, nam tutaj jest bardzo trudno... ja pamiętam te pierwsze miesiące w Kanadzie jak myśmy nie umieli operować tym... wyliczyć... musieliśmy pożyczyć na mleko dla dziecka bo nam zabrakło. Także wiesz... Ale większość ludzi się nie dzieli tym z rodziną, która została, obojętnie czy to Polacy czy nie Polacy (...)Przedstawiają taki obraz nierealny, albo może on jest prawdziwy, ale część tylko. Oni nie przedstawiają tej części która jest trudna, która jest... czasami jest się samotnym, czasami jest się zdany samemu na siebie, nas jest tutaj tylko troje, nie mamy żadnej rodziny. Czasami to dobrze [śmiech].*

Imigranci przekazują do kraju pochodzenia informacje wskazujące na ich dobrobyt i wysoką pozycję społeczną w społeczeństwie przyjmującym – fotografują się przy domach i samochodach, wysyłają prezenty (np. kamery wideo), których czasem sami nie posiadają. Poprzez ostentacyjną konsumpcję w trakcie wizyt w Polsce starają się zademonstrować odniesiony sukces życiowy. Wydaje się, że zwłaszcza w przypadku imigrantów, których pozycja w kraju przyjmującym jest niska, bądź też bliższa dolnego szczebla drabiny społecznej, działania takie służą im samym do legitymizowania wysiłku włożonego w jej osiągnięcie, a zarazem rekompensowaniu utraconego prestiżu (w stosunku do posiadanego w kraju pochodzenia). Paradoksalnie, prestiż ten budowany jest przez imigrantów w kraju, który opuścili, który jednak pozostaje dla nich stałym punktem odniesienia²⁷.

Z punktu widzenia omawianych tu procesów przystosowania istotny jest fakt, iż upowszechniany przez wcześniejszych imigrantów obraz Kanady upadał po zderzeniu z rzeczywistością i stawał się źródłem rozczarowania, pogłębiającego szok kulturowy i potencjalnie utrudniającego adaptację. Obok roli wcześniejszych przybyszów w powstawaniu wyidealizowanego wyobrażenia o Kanadzie warto jeszcze wspomnieć o innym jego pochodzeniu. Otóż dla wielu imigrantów kraj ten stanowił kolejny już etap emigracji po wcześniejszym pobycie w różnych krajach europejskich. Nielegalna praca, a czasem także pobyt, trudne warunki w obozach dla uchodźców w krajach przejściowych – wszystkie te czynniki składały się na swoistą „traumę” migracyjną, w której przetrwaniu pomagał wytwarzany przez migrujących ich własny, prywatny mit o kraju docelowym. Mit ten upadał w zetknięciu z uciążliwymi i odbiegającymi od wcześniejszych wyobrażeń warunkami życia w Kanadzie, z jakimi przychodziło im się zmierzyć po przyjeździe.

²⁷ Warto przywołać w tym kontekście refleksje Hieronima Kubiaka na temat funkcjonowania opisanego mechanizmu w odniesieniu do różnego typu migrantów, w różnych kontekstach społecznych (1997:93): „Pieniądz, uwolniony od degradujących społecznie okoliczności jego zdobycia, a zatem w szczególny sposób czysty, zostaje teraz dodany do posiadanych już wcześniej wskaźników pozycji społecznej (zwłaszcza wykształcenia i stylu życia)”.

(W 82/K/43/1990/Wn)(...)Tak, wiesz co mój mąż bardzo chciał... emigracja to był w zasadzie jego pomysł, ja absolutnie tak jak mówiłam nie miałam żadnych (...) powodów i nie byłam tym zainteresowana. I myślę, że w którymś momencie po prostu, żeby przeżyć te dwa lata w Grecji, on musiał stworzyć sobie ten mit takiego kraju faktycznie miodem i mlekiem płynącego, nie. I on żył (...) w tej nadziei, że w momencie kiedy wylecimy z Grecji, bo to był ciężki okres, ta praca fizyczna i to w jaki sposób nas traktowano, myśmy też nie starali się nauczyć tego języka, było wiadomo, że ten język nam nie będzie potrzebny więc wiesz, brak komunikacji. Żeby to przetrwać, zwłaszcza jak ktoś kończy prawo i ma duże szanse na to, żeby mieć bardzo dobrą pracę, to trzeba się... naprawdę zbudować sobie jakiś taki świat, taki cel. Ja nie byłam emigracją zainteresowana, byłam cały czas jedną nogą w tym świecie wymarzonego, a jedną nogą cały czas w Polsce. Natomiast dla niego tylko Kanada i on sobie budował taki świat. Więc w momencie kiedy przyjechał i odbiera go ktoś i wiezie do domu niewykończonego, gdzie mieszka w fatalnych warunkach, to siłą rzeczy cały ten mit ci pada i nie masz już takiego celu przed sobą. A ponieważ ja byłam cały czas że aaa, nie wyjdzie tutaj to sobie wróć do Polski, to było mi łatwiej, wiesz, pogodzić psychicznie to. Więc on tak, bardzo źle znosił ten początek, zupełnie pierwsze dni były takie, że kompletnie nie wiedział wiesz.... pierwszy raz widziałam go w stanie takiego kompletnego załamania, że nie wie gdzie się ruszyć, co ma z tym wszystkim zrobić. Ja cały czas o dziwo, ta która nie chciała emigracji, tak jakby przejęła wtedy tą inicjatywę i zaczęłam namawiać, żebyśmy szukali mieszkania, że musimy w jakiś sposób się uwolnić po prostu, że to mieszkanie wpływa na nas, te warunki w taki sposób, że na pewno my możemy sobie to wszystko sami poukładać jakoś.

2.5. Znaczenie pobytu w krajach przejściowych

Nie zawsze pobyt w krajach przejściowych stanowił dla migrujących przeżycie o traumatycznym charakterze. Niewątpliwie było tak jednak w przypadku osób, które przebywały i pracowały w tych krajach nielegalnie, w poczuciu nieustannego zagrożenia deportacją. Obecność rzesz pracujących „na czarno” Polaków bywała co prawda tolerowana przez władze - jedna z imigrantek wspomina na przykład, że przebywając w Grecji pracowała mimo braku odpowiedniego pozwolenia sprzątając budynki, w tym również główną kwaterę policji. Nielegalności zatrudnienia towarzyszyło jednak zazwyczaj poczucie niepewności i tymczasowości, które skłaniało migrantów do poszukiwania możliwości wyjazdu i legalizacji pobytu w innym kraju. Czasem sama praca, poza nielegalnością, niosła dodatkowe elementy traumy, co pokazuje poniższa wypowiedź emigrantki, która mogła pracować tylko w nocnych lokalach, ponieważ w ciągu dnia jej mąż zatrudniony był na budowie, a ona sama zajmowała się ich dzieckiem (musieli pracować oboje, aby przetrwać):

(W 32/K/45/1989/Wn)(...)to taka wiesz, taka bardzo głęboka emocjonalnie historia (...).Ja pracowałam w takich pubach i mój zarobek był związany....wypłacano nam pieniądze każdego wieczoru, każdej nocy w zasadzie, był uzależniony od ilości sprzedanych drinków, i postawionych nam, zaserwowanych przez mężczyzn. Czyli w sumie myśmy nie były normalnymi barmankami tylko czymś...na pograniczu. Ja nawet słów nie chcę wymieniać, ale to była bardzo taka śliska linia pomiędzy jednym a drugim i naprawdę trzeba było bardzo poważnie balansować żeby przetrwać. Dużo było takich

(...)...zadrapań emocjonalnych z tym związanych. Z tym, że było to światło, ta Kanada, i ten wyjazd do Kanady właśnie po tym wszystkim, który miał odmienić tą sytuację.

Jak wspomniano jednak wcześniej, wiele państw zachodnioeuropejskich stworzyło bardzo dobre warunki dla uchodźców z Polski. Doświadczali oni tutaj znacznie wyższego, w porównaniu z krajem ojczystym standardu życia. Przed przyjazdem do Kanady migranci mieszkali w tych krajach nawet po kilka lat, zawierali związki małżeńskie, rodziły im się dzieci. Dzięki mniej lub bardziej legalnej pracy gromadzili także niewielki z reguły kapitał finansowy, który stanowił później duże ułatwienie po przyjeździe do Kanady.

Zdarzało się także, że kapitał ten gromadzony był jeszcze przed emigracją z Polski, dzięki wspomnianym wcześniej wyjazdom zagranicznym w ramach tak zwanej turystyki handlowej. Chociaż nad wyjazdami teoretycznie w celach turystycznych, a w praktyce handlowych do krajów socjalistycznych unosił się lęk, że prędzej czy później *zamkną granice, i nie będzie można w ogóle z Polski wyjechać (W 94/K/38/1988/Ś)*, zgromadzone dzięki nim środki mogły być znaczne. Jedną z badanych, w momencie przeprowadzania wywiadu będącą właścicielką zakładu kosmetycznego w Toronto, kierowała się na przykład założeniem, aby na każdym wyjeździe zarobić 100 dolarów. W rezultacie w momencie emigracji w wieku 23 lat miała na koncie 2500 dolarów, sumę niebagatelną biorąc pod uwagę fakt, iż przeciętne zarobki w Polsce w tym czasie stanowiły równowartość około 25 dolarów miesięcznie.

Bez względu jednak na to, jak przebiegał pobyt w krajach przejściowych i jak duży kapitał udało się w nich migrantom zgromadzić, późniejszy wyjazd do Kanady stawał się w odczuciu migrujących następną emigracją, zwłaszcza jeśli mieszkali oni w krajach europejskich przez dłuższy okres czasu. Imigracja do kolejnego kraju oznaczała ponownie konieczność „zaczynania wszystkiego od początku” – poznawania i uczenia się nowych zasad życia społecznego, wchodzenia w struktury zawodowe i towarzyskie, a często także nauki języka. W następujący sposób mówi o tym doświadczeniu kobieta, która przyjechała do Kanady z mężem po 2,5 roku pobytu w Grecji z powodu niepewności i nieustannego zagrożenia deportacją po wygaśnięciu wiz turystycznych w tym kraju, powodowana jednocześnie przekonaniem, że w Polsce, w małym mieście z którego pochodzą, nadal nie ma dla nich perspektyw:

(W 74/K/34/1995/Ś)(...)więc powiem ci, że to było okropne. Okropne z tego względu, że znowu przechodziliśmy tak jak mówię przez tą bolączkę emigracji [podkreślenie – M.K.A.], prawda, znowu nieznamość, języka, szukanie szkoły, co ze sobą zrobić, jak to zrobić, żeby było w miarę efektywnie i szybko i było to ciężkie.

(W 30/M/35/1989/Ś)(...) No w Kanadzie początki to już takie troszeczkę ... przypominające mi ale już łatwiej. Grecja, Włochy, no podobne były mniej więcej sytuacje, język zero, pieniędzy zero, a znajomości też zero, praktycznie nie było żadnych, ludzi się nie znało, no i zaczęło się déjà vu, to samo co z powrotem we Włoszech, od nowa.

Doświadczeniu temu, które określić można za cytowanym wyżej imigrantem mianem „emigracyjnego déjà vu”, towarzyszyły czasem bardzo złożone odczucia, co pokazuje poniższa wypowiedź jednego z badanych, który przed przyjazdem do Kanady mieszkał w Grecji aż pięć lat. Chociaż imigrował on do Kanady już w drugiej połowie lat 1990. jego słowa warte są przytoczenia ze względu na fakt, iż ilustrują one doskonale złożone dylematy, jakie towarzyszyć mogą kolejnej emigracji:

(W 24/M/31/1997/Ś)(...) [odpowieź na pytanie, co było najtrudniejsze w pierwszym okresie pobytu w Kanadzie] *Wiesz, myślę że świadomość tego, że....(...) musisz zaczynać wszystko od nowa, ... tym bardziej, że gdybyś robiła to dajmy na to pierwszy raz, przyjeżdżając prosto ze swojego domu z Polski, to wiedziałabyś o tym, że może jest to jakieś nowe doświadczenie dla ciebie, jakieś nowe przeżycie, które warto czasami przeżyć. Ja to robiłem już po raz drugi więc musiałem zaczynać wszystko od nowa, tak samo jak w Grecji wiesz. Miałem tutaj tylko jednego znajomego (...) i to było ciężkie, po prostu ten początek, wiesz zacząć wszystko od nowa, kontakty, znajomości. Poza tym....rozdwojenie, takie rozdwojenie, kiedy nie wiesz naprawdę do czego tęsknisz, czy tęsknisz do swoich znajomych w Grecji i do tego co zostawiłeś tam, czy tęsknisz za Polską i za tym co zostawiłeś w Polsce. Teraz zrobiły się z tego wszystkiego tak naprawdę dwa miejsca za którymi tęskniłeś, także to powodowało takie dodatkowe piętno w tym wszystkim (...).*

W wypowiedziach imigrantów skonstrastowanie Ameryki z Europą, w której wcześniej przebywali, pojawia się bardzo często. Mieszkając w krajach europejskich po wyjeździe z Polski, a przed przyjazdem do Kanady, imigranci wytworzyli sobie określone oczekiwania odnośnie do tego kraju. Oczekiwania te dotyczyły przede wszystkim wysokiego standardu życia, ten jednak nie od razu był dla nich widoczny i przede wszystkim dostępny, z czym wiązało się szereg rozczarowań.

(W 55/K/43/1989/Ś) [po 1,5 roku w Austrii]: *Bo my byliśmy w Austrii nauczeni... Austria była bardzo czysta, bardzo czysta, sklepy były lux, zresztą w tym czasie jak wyjechaliśmy z Polski, jak wjechaliśmy do Austrii to dla nas to był wielki szok, to był inny świat, kolorowy, piękny, Polska była szara, brudna, nie było niczego, tam było wszystko, tam było pięknie, tam było czysto(...).*

(W 75/K/47/1986/Wn): (...) *ale pamiętam jak właśnie mówiłam mojej mamie że bardzo dziwna jest architektura, wydawało mi się wszystko staroświeckie bo przyjechałam z Niemiec. Kuchenka, lodówka, to wszystko tak jakby było....przedpokowe, nienowoczesne, ale podobało mi się, z tym, że czułam się strasznie obco. Nie znałam języka (...).*

Z pobytom w krajach pośrednich, zwłaszcza w obozach dla uchodźców, związany był jednak czynnik, który odgrywał olbrzymią rolę w trakcie późniejszego pobytu imigrantów w Kanadzie. Nawiązywali oni tam mianowicie więzi znajomości i przyjaźni ze znajdującymi się w podobnej sytuacji rodakami, kumulując niezwykle cenny w warunkach migracyjnych kapitał społeczny. Więzy te umożliwiały często nie tylko sam przyjazd do Kanady (znajomi podpisywali dokumenty sponsorskie); stanowiły one także niezwykle wartościowy zasób ułatwiający przebieg procesów adaptacji w pierwszym okresie pobytu.

2.6. Rola migracyjnego kapitału społecznego

Sieci osobistych powiązań odgrywają ogromną rolę nie tylko w procesie samego powstawania i rozwoju migracji międzynarodowych. Migracyjny kapitał społeczny, rozumiany jako powiązania z osobami, posiadającymi zasoby ułatwiające migracje (w postaci

kapitału kulturowego i ekonomicznego) (Górny, Stola 2001) ma wielkie znaczenie także w procesach adaptacji społecznej imigrantów w kraju docelowym. Posiadanie rodziny i/lub znajomych stanowiło w przypadku Polaków atut nie do przecenienia w pierwszym okresie po przyjeździe do Kanady, zwłaszcza (ale nie tylko) w odniesieniu do osób, które nie mogły liczyć na pomoc kanadyjskiego rządu.

Imigrantom potrzebna była przede wszystkim podstawowa wiedza dotycząca elementarnych spraw codziennego życia, np. gdzie i w jaki sposób znaleźć mieszkanie, kiedy do jego wynajęcia potrzebne było posiadanie stałej pracy, a tej z kolei nie można było zdobyć bez stałego zameldowania; gdzie znaleźć zatrudnienie nie znając języka, gdzie zapisać się na kurs języka angielskiego itp. Źródłem tego rodzaju informacji oraz wsparcia były w przypadku imigrantów z Polski w omawianym okresie przede wszystkim inne osoby, które znalazły się w Kanadzie wcześniej oraz członkowie rodziny (wśród których znajdowali się także przedstawiciele wcześniejszych fal migracyjnych). Pomagali oni zorientować się w nowym otoczeniu, znaleźć pracę, mieszkanie. Na przestrzeni lat 1980., w miarę zwiększania się liczby polskich imigrantów w Toronto, rozrastała się także istniejąca już w Toronto od lat i skupiona początkowo wokół „polskiej” ulicy Roncesvalles, infrastruktura etnicznych instytucji, wspierających procesy adaptacji (np. poprzez oferowanie możliwości znalezienia pracy w polskich przedsiębiorstwach, gdzie znajomość języka angielskiego często nie była wymagana). Chociaż bliskość do własnej grupy etnicznej może działać czasem na niekorzyść imigrantów, spowalniając procesy adaptacji, przynajmniej w pierwszym okresie pobytu jej znaczenie było w przypadku badanych duże, ze względu na fakt, że stawało się źródłem istotnych, praktycznych informacji pomagających zorientować się w nowym otoczeniu.

Jedną z takich ważnych kwestii dotyczy zakwaterowania, znalezienia swojego miejsca w przestrzeni w podstawowym, fizycznym sensie. Imigranci sponsorowani przez rząd kanadyjski mieli zapewniony pobyt w hotelu przez pierwszych kilka tygodni, a potem pomoc w znalezieniu zakwaterowania, pozostali jednak musieli szukać mieszkania na własną rękę. Wynajęcie taniego mieszkania przedstawiało bardzo dużą trudność, zwłaszcza w okresach recesji gospodarczej (na początku lat 1980. i na przełomie lat 1980. i 1990.). Warunkiem wynajmu było ponadto posiadanie zatrudnienia, którego z kolei nie można było zdobyć bez zameldowania. Imigranci potrzebowali zatem osoby, która poręczyłaby za nich, że będą płacić czynsz i rolę tę pełnili często ich znajomi lub członkowie rodziny, wiele osób nie posiadało jednak takiego zabezpieczenia²⁸. W związku z tym wynajmowano także pokoje w domkach (w których mogło mieszkać nawet kilka osób) lub w tzw. basementach (podpiwniczonych częściach budynków) od innych Polaków mieszkających w Kanadzie od lat. W rezultacie, w miarę napływu kolejnych imigrantów z Polski i na skutek funkcjonowania migracyjnych sieci społecznych, w Toronto tworzyły się całe skupiska Polaków.

Skupiska te wyłaniały się zgodnie z logiką powstawania przestrzennej segregacji etnicznej (*residential segregation*) (Qadeer 2003:18-23). W pierwszej jej fazie dochodziło do uformowania się jądra etnicznej koncentracji przestrzennej (*nucleus of an ethnic residential concentration*) – imigranci kontaktowali się z osobami, które już wcześniej zamieszkały w danej dzielnicy, wieżowcu itp., wynajmowali u nich pokoje lub korzystali z pomocy w ich wynajęciu w tym samym miejscu. W okresach zapaści na rynku nieruchomości zdarzało się, że niedawni imigranci uzyskiwali możliwość zamieszkania w nowej okolicy lub bloku mieszkalnym. W rezultacie tych procesów powstawały „polskie bloki” np. w okolicach ulicy Lakeshore nad jeziorem Ontario, ale także na blokowiskach w Scarborough i innych dzielnicach miasta oraz w przylegającej do Toronto Mississaudze (w tej ostatniej

²⁸ Eksmisja w okresie zimowym (spowodowana np. zaległościami w opłacaniu czynszu) jest prawnie niedopuszczalna.

miejsowości duża koncentracja Polaków istniała w okolicach polskiego kościoła im. Maksymiliana Kolbe).

Miejscem, gdzie skupiało się wielu Polaków była także polska dzielnica wzdłuż ulicy Roncesvalles w Toronto. Nowo przybyli wynajmowali tu początkowo mieszkania u przedstawicieli starszej imigracji. Polacy chodzili razem do kościoła, spotykali się w polskich sklepach i przekazywali sobie nawzajem informacje o możliwościach uzyskania pracy, zapisania się na kurs językowy itp. Osoby mieszkające z dala od miejsc, gdzie istniały skupiska polskich imigrantów odcięte były od cennych źródeł informacji i potencjalnego wsparcia²⁹.

Wydaje się, że u podłoża więzi, jakie tworzyły się między imigrantami oraz udzielania sobie przez nich wzajemnego wsparcia leżało m.in. silne poczucie solidarności grupowej powstające w sytuacji podobnego położenia i wspólnych, nieraz traumatycznych doświadczeń (w obozach dla uchodźców w krajach europejskich oraz tuż po przyjeździe) oraz przekonanie o posiadaniu wspólnego celu, jakim było znalezienie swojego miejsca w społeczeństwie kanadyjskim. Przede wszystkim solidarność (*bounded solidarity*) była więc w przypadku polskich imigrantów źródłem wytwarzania szeroko rozumianego kapitału społecznego w warunkach imigracyjnych (mówiąc językiem teorii, którą zaproponowali w odniesieniu do tych zagadnień (Portes i Sensenbrenner 1993, za: Górny, Stola 2001:165)³⁰. O sile powstałych w ten sposób więzi świadczy chociażby fakt, że wielu imigrantów mówi dzisiaj o swoich poznanych w Kanadzie znajomych jak o członkach rodziny, na których można liczyć „na dobre i na złe”.

2.7. Uwagi końcowe

Podsumowując uwagi na temat przebiegu procesów adaptacji w pierwszym okresie pobytu w Kanadzie należy podkreślić, że niezależnie od poziomu wykształcenia badani imigranci byli z reguły nieprzygotowani do szoku, jakim było życie na kontynencie północnoamerykańskim. Na fakt ten zwracają uwagę także autorki prac o polskich imigrantach z lat 1980. w USA (np. Erdmans 1998; Morawska 2004; Sakson 2001, 2005). Wiedza o Kanadzie wśród przyjeżdżających do tego kraju Polaków była z reguły niewielka i stanowiła pochodną mitu Ameryki, mającego niewiele wspólnego z rzeczywistością. Powstawaniu nierealistycznych oczekiwań dotyczących życia w tym kraju sprzyjał także wydłużający się pobyt w obozach dla uchodźców w krajach zachodnioeuropejskich. Głębokość szoku akulturacyjnego, jakiego doznawali imigranci po przyjeździe do Kanady,

²⁹ Na kolejnym etapie tworzenia się etnicznej segregacji przestrzennej na danym obszarze przybywa przedstawicieli danej narodowości w rezultacie nieformalnego obiegu informacji wśród jej reprezentantów, ubywa natomiast innych. Ich koncentracja przestrzenna ułatwia i przyspiesza proces tworzenia różnorodnych instytucji etnicznych (kościół, restauracji, sklepów itp.), składających się na kompletność instytucjonalną danej grupy etnicznej. Ostatnia faza to konsolidacja i utrzymywanie się powstałej w ten sposób enklawy etnicznej (Qadeer 2003:18-23). W przypadku polskich imigrantów proces tworzenia się etnicznej segregacji przestrzennej zahamowany został w przypadku wielu polskich skupisk już na drugim etapie. Do dziś istnieją co prawda wieżowce, gdzie większość wynajmujących to osoby polskiego pochodzenia, ich miejsce zajmują jednak Pakistańczycy, Hindusi i inni niedawno przybyli imigranci z Azji, skąd rekrutuje się obecnie większość imigrantów w Kanadzie. Awansujący z czasem materialnie Polacy wyprowadzili się natomiast do domków, szeregowców oraz kondominiów (mieszkań własnościowych) i żyją w dużym rozproszeniu, choć zdarzają się także obszary dość dużego ich skoncentrowania, na których działają też liczne prowadzone przez Polaków firmy (np. sklepy, restauracje, gabinety dentystyczne, kosmetyczne).

³⁰ Pozostałe procesy „wytwarzania” kapitału społecznego w kontekście migracji to: zaszczepianie wartości (*value introjection*), wymiana wzajemności (*reciprocity exchange*) oraz kredyt zaufania (*enforceable trust*) (Portes, Sensenbrenner 1993, za: Górny, Stola 2001:165).

wskazuje na duży element irracjonalności w podejmowaniu przez nich decyzji migracyjnych. Przyznaje to otwarcie jedna z badanych kobiet:

(W 81/K/48/1985/W)... Mnie to chyba estetycznie głównie irytowało, że wszystko było tak cholernie brzydkie, że nie było w ogóle historii, nie było w ogóle zabytków. No ale gdybym podeszła do tej mojej emigracji z bardziej... jakoś poważniej to może bym przedtem o tym poczytała, pomyślała, co mnie tam właściwie czeka, a to było raczej wszystko takie bardzo bym powiedziała niedojrzale robione – po prostu jechać, wszystko będzie dobrze, nie zastanawiając się nad niczym, jakiś wyidealizowany obraz. Potem się przyjeżdżało tutaj i szok, nic mi się nie podobało.

Decyzje o emigracji były w dużym stopniu nieprzemyślane, podejmowane dość przypadkowo, bez głębszej refleksji nad tym, czego w zasadzie należy się spodziewać w kraju docelowym. Z drugiej strony na szok kulturowy wpływał także brak dostępu w komunistycznej Polsce do rzetelnej wiedzy o sytuacji w krajach zachodnich oraz funkcjonowanie państwowej propagandy, sprzyjające powstawaniu wyidealizowanego obrazu życia na Zachodzie.

Podstawowym problemem polskich imigrantów *en masse* był jednak brak znajomości języka, co już w punkcie wyjścia utrudniało im oswojenie się z nowym otoczeniem. Jeśli okoliczności emigracji były wyjątkowo traumatyczne, a w Kanadzie nie było nikogo znajomego, rezultatem mogło być całkowite poczucie wyobcowania, jak w poniższym przypadku uchodźcy politycznego (mimo, że przyjechał on z żoną i synem, a więc nie był sam, a ponadto jako uchodźca uzyskał pomoc od rządu).

(W 18/M/51/1983/Ś)(...) W Kanadzie nie znałem absolutnie nikogo. Zupełnie nikogo i jak to się mówi zostałem wrzucony do głębokiej wody bez umiejętności pływania, bo nawet języka nie znałem za dobrze(...). Jak mówię dla mnie największym problemem był jednak język, bariera językowa, kompletny brak znajomości, człowiek był tak jakby wyrwany z jakiegś...takie to może ogrodnicze porównanie, z ziemi, ze swojego środowiska i...i przefrancowany (sic!) do zupełnie czegoś innego, bez...bez żadnego rozeznania(...)

Cytowany imigrant był jedną z dwóch badanych osób, które w trakcie przeprowadzania wywiadów wydawały się być pogrążone w depresji. Stan psychiczny kilku innych osób wydawał się także ciężki, nie tyle jednak z powodu trudności z przystosowaniem, ile z powodu niepowodzeń w życiu osobistym. Pomijając jednak te indywidualne przypadki uprawnione wydaje się spostrzeżenie, że w innych okolicznościach miejsca i czasu polskim imigrantom mogło być znacznie trudniej rozpocząć życie w nowym kraju. Tymczasem w pierwszym okresie pobytu kanadyjskie władze udzieliły im dużej pomocy w przezwyciężeniu problemów adaptacyjnych. Największe wsparcie uzyskali sponsorowani przez rząd uchodźcy polityczni – opłacone mieszkanie, kurs języka oraz pieniądze na drobne wydatki. Także inni imigranci mogli jednak skorzystać z bezpłatnych lub bardzo tanich szkół językowych, kursów dokształcających, a z czasem łatwych do uzyskania zasiłków. Zakres usług dostępnych dla imigrantów zwiększał się na przestrzeni lat dzięki polityce kanadyjskiego rządu.

Jeśli chodzi o cechy samych imigrantów najważniejsze znaczenie w pierwszym okresie pobytu w Kanadzie miało – z punktu widzenia procesów adaptacji - obok znajomości języka angielskiego: posiadanie kapitału zgromadzonego zwykle w trakcie pobytu w krajach pośrednich oraz dostęp do migracyjnego kapitału społecznego w postaci rodziny i/lub

znajomych dysponujących ważnymi z punktu widzenia adaptacji społeczno-kulturowej informacjami. Sieci społeczne, odgrywające kluczową rolę w warunkach imigracyjnych, miały jednocześnie znaczenie na wszystkich etapach przebiegu procesów adaptacji i we wszystkich ich wymiarach: karier zawodowych, integracji społecznej, akulturacji oraz identyfikacji z Kanadą.³¹

Bibliografia

- Bernstein, Basil. 1980. Socjolingwistyka a społeczne problemy kształcenia. W: Głowiński Michał (red.), *Język i społeczeństwo*. Warszawa: Czytelnik.
- Borowski, Gustaw. 1986. Opinie o systemie politycznym i gospodarczym. W: *Biuletyn CBOS*, Nr 1-2, s. 85-101. Warszawa: CBOS.
- Boski, Paweł. 1991. Studia nad tożsamością narodową Polaków w kraju i na emigracji: zmiany w składnikach kryterialnych i korelatywnych. *Kultura i Społeczeństwo*, 4, s. 139-152.
- Cieślińska, Barbara. 1999. Przemiany prestiżu społecznego emigrantów. W: Zamojski Jan (red.), *Migracje 1945-1995*. Warszawa: Neriton, s. 147-153.
- Dobrowolski, Kazimierz. 1973. *Teoria procesów żywiołowych w zarysie*. Kraków: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Erdmans, Mary Patrice. 1998. *Opposite Poles. Immigrants and Ethnic in Polish Chicago, 1976-1990*. Pennsylvania: The Pennsylvania State University Press, University Park.
- Giza-Poleszczuk, Anna. 1991. Stosunki międzyludzkie i życie zbiorowe. W: Marody Mirosława (red.), *Co nam zostało z tych lat... Społeczeństwo polskie u progu zmiany systemowej*. Londyn: „Aneks”, s. 69-105.
- Górecki B. Topińska, I. Wiśniewski, M. 1984. Dochody i struktura wydatków gospodarstw domowych (hipotezy przemian w latach osiemdziesiątych). W: Siemieńska Renata (red.), *Polskie systemy wartości i modele konsumpcji. Diagnozy-prognozy*. Warszawa: Uniwersytet Warszawski Instytut Socjologii, s.177-239.
- Górny Agata, Stola Dariusz. 2001. Akumulacja i wykorzystanie migracyjnego kapitału społecznego. W: Jaźwińska Ewa, Okólski Marek (red.), *Ludzie na huśtawce: migracje między peryferiami Polski i Zachodu*. Warszawa: Scholar, s. 164-188.
- Groniowski, Krzysztof. 1972. *Polska emigracja zarobkowa w Brazylii 1871-1914*. Wrocław: Polska Akademia Nauk.
- Groniowski, Krzysztof. 1979. Główne etapy rozwoju Polonii południowoamerykańskiej. W: Drozdowski Marian M. (red.), *Problemy dziejów Polonii*. Warszawa: PWN.
- Grzymała-Moszczyńska, Halina. 2000. *Uchodźcy. Podręcznik dla osób pracujących z uchodźcami*. Kraków: Nomos.
- Halik, Teresa. Nowicka, Ewa. 2002. *Wietnamczycy w Polsce. Integracja czy izolacja?* Warszawa: Instytut Orientalistyczny, Wydział Neofilologii UW.
- Hofstede, Geert. 2000. *Kultury i organizacje. Zaprogramowanie umysłu*. Tłum. Małgorzata Durska. Warszawa: Polskie Wydaw. Ekonomiczne.
- Immigration Statistics*. 1980-1991. Ottawa, Minister of Supply and Services Canada.
Dostępny: http://epe.lac-bac.gc.ca/100/202/301/immigration_statistics-ef/index.html
[informacja uzyskana 11 marca 2007]

³¹ Więcej na ten temat piszę w niepublikowanej rozprawie doktorskiej pt. *Imigranci polscy w Kanadzie. Socjologiczna analiza współczesnych procesów adaptacji imigrantów*.

- Kelley Ninette, Trebilcock Michael. 2000. *The Making of the Mosaic: A History of Canadian Immigration Policy*. Toronto: University of Toronto Press.
- Kornai, János. 1985. *Niedobór w gospodarce*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Ekonomiczne.
- Krywult, Małgorzata. 2006. Rola instytucji religijnej w życiu grupy etnicznej – przypadek Polaków w Mississaudze (Kanada). *Przegląd Polonijny*, 4 (122), s. 69-78.
- Krzemiński, Ireneusz. 1984. System społeczny epoki gierkowskiej. W: Nowak Stefan (red.), *Spółeczeństwo polskie czasu kryzysu*. Warszawa: UW IS, s. 165-208.
- Kubiak, Hieronim. 1997. Wyobrażenia o kraju imigracyjnym. W: Slany Krystyna (red.), *Orientacje emigracyjne Polaków*. Kraków: Kwadrat, s. 93-101.
- Kurcz, Zbigniew and Podkański, Wiesław. 1991. Emigracja z Polski po 1980 roku. W: Misiak Władysław (red.), *Nowa emigracja i wyjazdy zarobkowe za granicę*. Wrocław: Polskie Towarzystwo Socjologiczne, s. 31-92.
- Kurczewski, Jacek. 1985. *Spór i sądy*. Warszawa: Wydawnictwo IPSiR.
- Leoński, Jacek. 1979. *Zagadnienie migracji w polskiej myśli socjologicznej (do 1939 roku)*. Poznań: Uniwersytet im. A. Mickiewicza w Poznaniu, Seria Socjologia nr 7.
- Lutyńska, Krystyna. 1991. Postrzeganie i wyobrażenia mieszkańców Łodzi o Polakach wyjeżdżających w latach 80-tych za granicę. W: Misiak Władysław (red.), *Nowa emigracja i wyjazdy zarobkowe za granicę*. Wrocław: Polskie Tow. Socjologiczne, s.144-169.
- Malewska-Peyre, Hanna. 1992. JA wśród swoich i obcych. W: Boski Paweł, Jarymowicz Maria, Malewska-Peyre Hanna (red.), *Tożsamość a odmienność kulturowa*. Warszawa: Instytut Psychologii PAN, s. 15-61.
- Marody, Mirosława. 1991. Jednostka w systemie realnego socjalizmu. W: Marody Mirosława (red.), *Co nam zostało z tych lat... Społeczeństwo polskie u progu zmiany systemowej*. Londyn: „Aneks”, s. 220-252.
- Marody, Mirosława and Sulek, Antoni. 1987. *Rzeczywistość polska i sposoby radzenia sobie z nią*. Warszawa: IS UW.
- Miodunka, Władysław T. 1999. Stan badań nad Polonią i Polakami na świecie. W: *Przegląd Polonijny* 1, s. 87-104.
- Misiak, Władysław. 1991. Polscy pracownicy w „drugiej gospodarce” państw zachodnich. W: Misiak Władysław (red.), *Nowa emigracja i wyjazdy zarobkowe za granicę*. Wrocław: Polskie Towarzystwo Socjologiczne, s. 123-143.
- Mlynarz, Michał. 2007. ‘It’s Our Patriotic Duty to Help Them’: the Socio-Cultural and Economic Impact of the ‘Solidarity wave’ on Canadian and Polish-Canadian Society in the Early 1980s. *Past Imperfect* 13, s. 56-83.
- Mocyk, Agnieszka. 2005. *Piektło czy raj? Obraz Brazylii w piśmiennictwie polskim w latach 1864-1939*. Kraków: Universitas.
- Morawska, Ewa. 2004. Exploring Diversity in Immigrant Assimilation and Transnationalism: Poles and Russian Jews in Philadelphia. *International Migration Review*, 38 (4), s. 1372-1412.
- Nowak, Stefan. 1984. *Spółeczeństwo polskie czasu kryzysu*. Warszawa: UW IS.
- Okólski, Marek. 1994. Migracje zagraniczne w Polsce w latach 1980-1989. Zarys problematyki badawczej. *Studia Demograficzne* 3(117), s. 3-59.
- Poleszczuk, Jan. 1991. „Praca w systemie gospodarki planowej”. W: Marody Mirosława (red.), *Co nam zostało z tych lat... Społeczeństwo polskie u progu zmiany systemowej*, Londyn: „Aneks”, s. 106-131.
- Qadeer, Mohammad A. 2003. *Ethnic Segregation in a Multicultural City: The Case of Toronto, Canada*. CERIS Working Paper No. 28. Toronto: Joint Centre of Excellence for Research on Immigration and Settlement. Dostępny: http://ceris.metropolis.net/frameset_e.html

- Radziwiłł, Anna and Roszkowski, Wojciech. 1994. *Historia 1945-1990*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Reczyńska, Anna. 1986. *Emigracja z Polski do Kanady w okresie międzywojennym*. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Biblioteka Polonijna 17.
- Reczyńska, Anna. 1996. Obraz Polonii i emigracji w propagandzie PRL. *Przegląd Polonijny*, 1, s.61-74.
- Romaniszyn, Krystyna. 1994. Polacy w Grecji. *Studia Polonijne*, 16, s. 7-98.
- Rychard, Andrzej. 1983. „Władza i gospodarka – trzy perspektywy teoretyczne”. W: Morawski W. (red.), *Demokracja i gospodarka*, Warszawa: IS UW, s. 23-62.
- Rymarczyk, Janusz. 1986. *Migracja siły roboczej do krajów EWG i jej konsekwencje społeczno-gospodarcze*. Poznań: Instytut Zachodni.
- Sakson, Barbara. 2001. Źródła pionierskiego łańcucha migracyjnego. W: Jaźwińska Ewa, Okólski Marek (red.), *Ludzie na huślawce: migracje między peryferiami Polski i Zachodu*. Warszawa: Scholar, s. 206-240.
- Sakson, Barbara. 2002. Wpływ „niewidzialnych” migracji zagranicznych lat osiemdziesiątych na struktury demograficzne Polski. Warszawa: Szkoła Główna Handlowa.
- Sakson, Barbara. 2005. *Po drugiej stronie Oceanu. Nowi emigranci z Polski w metropolii Chicagowskiej*. Warszawa: Prace Migracyjne OBM, No. 5/63.
- Siciński, Andrzej (red.) 1988. *Style życia w miastach polskich (u progu kryzysu)*. Warszawa: IFiS PAN.
- Siemieńska, Renata (red.) 1984. *Polskie systemy wartości i modele konsumpcji. Diagnozy-prognozy*. Warszawa: Uniwersytet Warszawski Instytut Socjologii.
- Slany, Krystyna. 1991. Emigracja z Polski w latach osiemdziesiątych do głównych krajów imigracji zamorskiej i kontynentalnej: aspekty demograficzno-społeczne. W: Misiak Władysław (red.), *Nowa emigracja i wyjazdy zarobkowe za granicę*. Wrocław: Polskie Towarzystwo Socjologiczne, s. 7-30.
- Slany, Krystyna. 1995. *Między przymusem a wyborem: kontynentalne i zamorskie emigracje z krajów Europy Środkowo-Wschodniej (1939-1989)*. Kraków: UJ.
- Slany, Krystyna. 2002. Imigracja polska w Kanadzie w dekadzie lat dziewięćdziesiątych. W: Klimaszewski Bolesław (red.), *Emigracja z Polski po 1989 roku*. Kraków: Grell, s.151-175.
- Staniszkis, Jadwiga. 1972. *Patologie struktur organizacyjnych (próba podejścia systemowego)*. Wrocław: Ossolineum, Wyd. PAN.
- Staniszkis, Jadwiga. 1986. Struktura społeczna w oczach robotników (próba interpretacji). W: Morawski W. (red.), *Gospodarka i społeczeństwo*. Warszawa: Wydawnictwo UW.
- Stola, Dariusz. 2010. *Kraj bez wyjścia? Migracje z Polski 1949-1989*. Warszawa: Wydawnictwo IPN i ISP PAN.
- Thomas, Derrick. Summer 2001. *Evolving Family Living Arrangements of Canada's Immigrants*, Ottawa: Statistics Canada – Catalogue No. 11-008, Canadian Social Trends, No. 61, s. 16 – 22. Dostępny: <http://dsp-psd.tpsgc.gc.ca/Collection-R/Statcan/11-008-XIE/0010111-008-XIE.pdf>
- Ząbek, Maciej (red.), 2002. *Między piekłem a rajem: problemy adaptacji kulturowej uchodźców imigrantów w Polsce*. Warszawa: Trio.
- Żekoński, Zygmunt. 1984. Przemiany poziomu i struktury konsumpcji a stopień satysfakcji i deprywacji podstawowych potrzeb bytowych. W: Nowak Stefan (red.), *Społeczeństwo polskie czasu kryzysu*. Warszawa: UW IS, s. 11-72.

ANEKS

Tabela 1. Ludność polskiego pochodzenia w Kanadzie według danych spisowych w poszczególnych prowincjach i terytoriach Kanady

Nazwa prowincji	Lata					
	2001			1996		
	Deklarowane pochodzenie			Deklarowane pochodzenie		
	wyłącznie polskie	m.in. polskie	ogółem	wyłącznie polskie	m.in. polskie	ogółem
Kanada	260 400	556 670	817 090	265 920	520 800	786 725
Nowa Funlandia i Labrador	145	520	670	145	640	785
Wyspa Ks. Edwarda	150	465	620	55	435	490
Nowa Szkocja	1865	6895	8 765	1630	6 535	8 165
Nowy Brunszwik	425	1940	2 370	355	1 775	2 130
Quebec	19 950	27 045	46 990	20 360	25 980	46 345
Ontario	161 935	224 110	386 050	164 085	206 375	370 460
Manitoba	15 815	58 075	73 885	17 525	59 710	77 240
Saskatchewan	7 270	44 170	51 445	7 535	43 010	50 545
Alberta	29 070	108 555	137 625	29 460	97 215	126 675
Kolumbia Brytyjska	23 630	83 715	107 345	24 580	77 815	102 390
Jukon	50	525	575	65	560	630
Terytoria Płn.-Wsch.	80	570	650	125	750	870
Nunavut	15	85	100			

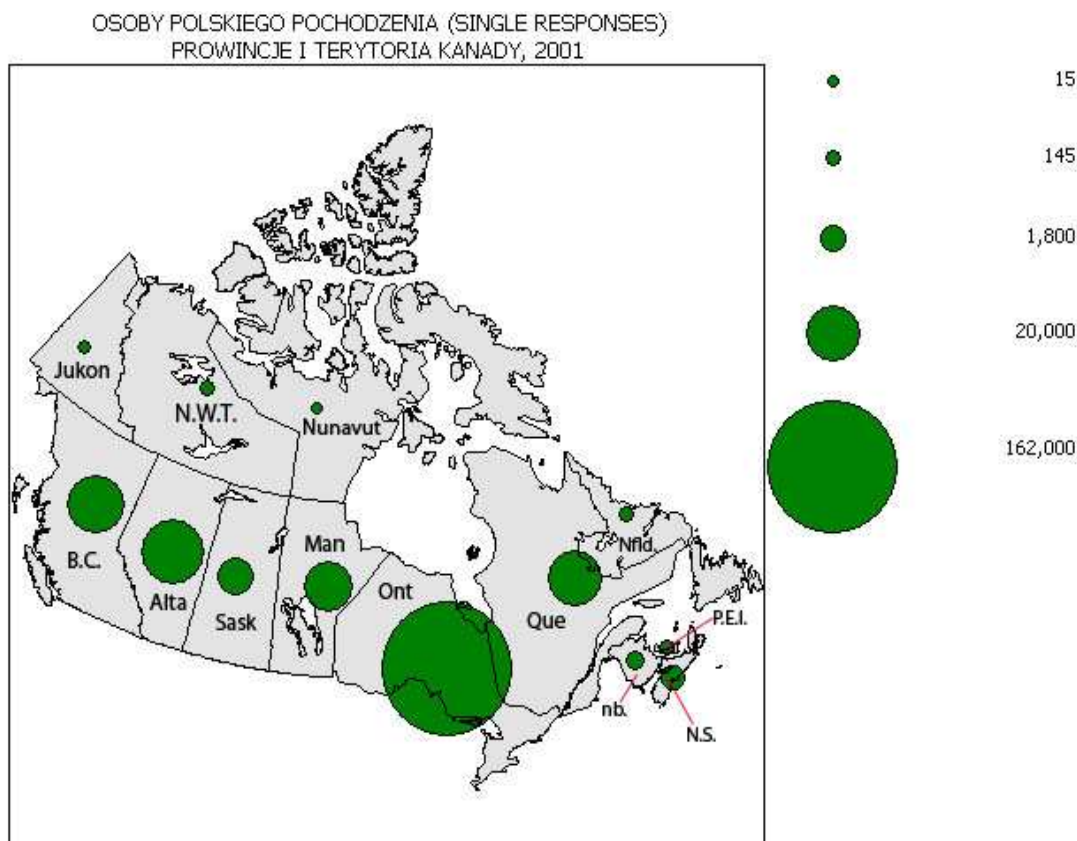
Źródło: *Census of Population*, 1996, 2001 (opracowanie własne).

Tabela 2. Ludność polskiego pochodzenia według danych spisu powszechnego 2001 w poszczególnych okręgach spisowych Toronto

Nazwa okręgu	Deklarowane pochodzenie		
	wyłącznie polskie	m.in. polskie	ogółem
Ajax	525	1 175	1 700
Aurora	530	1 005	1 535
Brampton	4 145	3 905	8 050
Brock	50	185	235
Caledon	615	1 165	1 780
Chippewas of Georgina Island First Nation
Clarington	945	1 675	2 620
East Gwillimbury	220	475	695
Georgina	195	425	620
Halton Hills	470	1 120	1 590
King	160	425	585
Markham	890	3 095	3 985
Milton	170	665	835
Mississauga	28 915	13 095	42 010
Mississaugas of Scugog Island	0	0	0
Newmarket	745	1 535	2 280
Oakville	2 880	4 205	7 085
Oshawa	2 900	3 250	6 150
Pickering	750	1 185	1 935
Richmond Hill	985	2 575	3 560
Scugog	165	420	585
Toronto	38 775	40 440	79 215
Uxbridge	55	340	395
Vaughan	1 410	4 445	5 855
Whitby	920	1 800	2 720
Whitchurch-Stouffville	90	350	440
Razem	87 505	88 955	176 460

Źródło: *Census of Population, 2001* (opracowanie własne).

Mapa 1. Osoby polskiego pochodzenia w Kanadzie – rozmieszczenie przestrzenne w poszczególnych prowincjach Kanady



* Znaczenie skrótów: Nfld. – Nowa Fundlandia, P.E.I. (Prince Edward Island) – Wyspa Księcia Edwarda, N.S. – Nowa Szkocja, nb. – Nowy Brunzwik, Que. – Quebec, Ont. – Ontario, Man. – Manitoba, Sask. – Saskatchewan, Alta. – Alberta, B.C. (British Columbia) - Kolumbia Brytyjska, N.W.T. (North-Western Territories) - Terytoria Północno-Wschodnie.

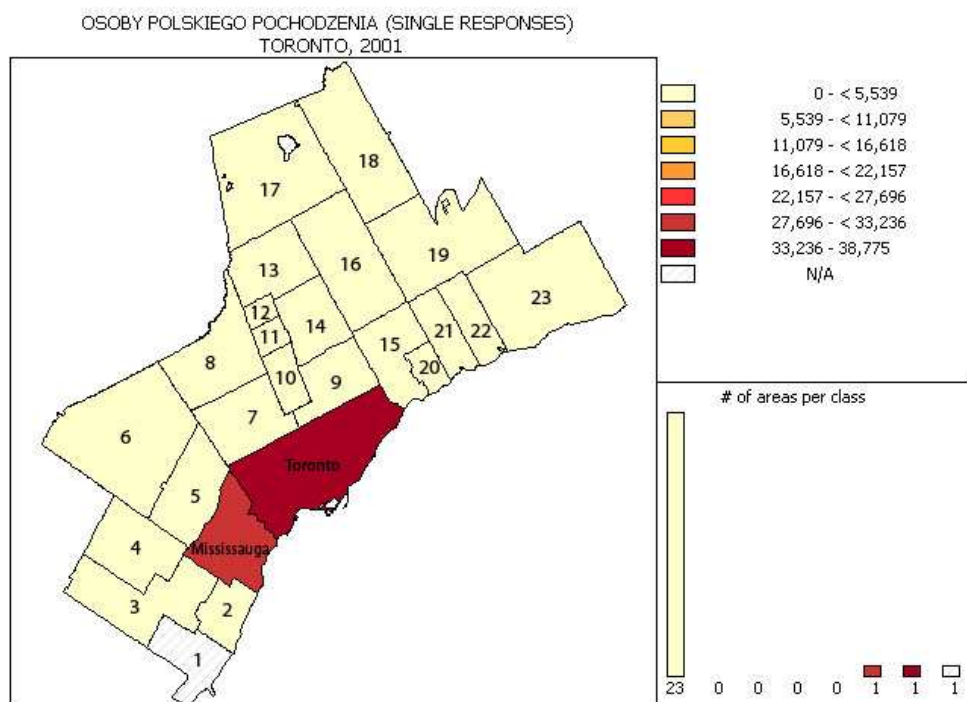
Źródło: Statistics Canada. *2001 Citizenship, Immigration, Birthplace, Generation Status, Ethnic Origin, Visible Minorities and Aboriginal Peoples, PROWINCJE I TERYTORIA KANADY, 2001* (map), 2001 Census of Population (Provinces, Census Divisions, Municipalities) (database), Using E-STAT (distributor).

Dostępny:

http://estat.statcan.ca/cgi-win/cnsmcgi.exe?Lang=E&ESTATFile=EStat\English\SC_RR-eng.htm

[informacja uzyskana 4 listopada 2008]

Mapa 2. Osoby polskiego pochodzenia w Kanadzie – rozmieszczenie przestrzenne w Toronto



1 – Burlington, 2 - Oakville, 3 - Milton, 4 – Halton Hills, 5 - Brampton, 6 - Caledon, 7 - Vaughan, 8 - King, 9 - Markham, 10 – Richmond Hill, 11 - Aurora, 12 - Newmarket, 13 – East Gwillimbury, 14 – Whitchurch-Stouffville, 15 - Pickering, 16 - Uxbridge, 17 - Georgina, 18 - Brock, 19 - Scugog, 20 - Ajax, 21 - Whitby, 22 - Oshawa, 23 – Clarington.

Źródło: Statistics Canada. *2001 Citizenship, Immigration, Birthplace, Generation Status, Ethnic Origin, Visible Minorities and Aboriginal Peoples, TORONTO, 2001* (map), 2001 Census of Population (Provinces, Census Divisions, Municipalities) (database), Using E-STAT (distributor).
Dostępny:

http://estat.statcan.ca/cgi-win/cnsmcgi.exe?Lang=E&ESTATFile=EStat\English\SC_RR-eng.htm
[informacja uzyskana 4 listopada 2008]